Nr. 126. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 4 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

U kresu ustępstw.

Kraków, 2 czerwca.

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych **Zaleski opuścił Warszawę, udając się** na czerwcową sesję Rady **Ligi Narodów do Genewy.** W tym samym dniu **wyjechał również** do Genewy premjer litewski **Waldemaras.**

Rada Ligi na obecnej sesji zajmie się m. in. także sprawą stosunków polsko-litewskich, a specjalnie **czy i w jakim stopniu zalecenia jej w kierunku normalizacji tych stosunków zostały wykonane.** Nie należy bowiem zapominać, że takie czy inne rozwiązanie tej sprawy nie dotyczy tylko obu państw, pozostających w sporze, lecz **jest zagadnieniem pacyfikacji północno-wschodniej Europy,** w którem zainteresowane są także i inne państwa.

Pamiętamy, jak na tem samem forum genewskiem Waldemaras zapytany przez Marszałka Piłsudskiego, czy wybiera wojnę, czy pokój, odpowiedział: pokój. Sporo czasu upłynęło od tej chwili, a rzeczywistość na każdym kroku **zadaje kłam słowu litewskiego premjera.**

Pomijamy tu narazie kwestję rokowań polsko-litewskich, podjętych w Królewcu, oraz rokowań komisyjnych, toczących się w Berlinie, Warszawie i Kownie. Rokowania te, mające na celu unormowanie sąsiedzkich stosunków między Polską a Litwą na polu komunikacyjnem i handlowem, jakkolwiek bardzo ważne pod względem gospodarczym, nie posiadają w zasadzie decydującego znaczenia politycznego. **Dla nas rzeczą zasadniczą, wymagającą wreszcie raz ostatecznego rozstrzygnięcia, jest fakt ogłoszenia nowej konstytucji litewskiej, w której jako stolica Litwy Wilno jest proklamowane.** Nad tem nie możemy już przejść do porządku dziennego i rzeczą naszej delegacji w Genewie będzie odpowiednie postawienie tej sprawy.

Polska stanie obecnie przed areopagiem europejskim w Genewie z czystem sumieniem, albowiem **pokojowość jej dążeń nie może być dzisiaj przez nikogo kwestjonowana.** Wobec nieuzasadnionych pretensyj, roszczeń, a nawet prowokacyj litewskich, zachowaliśmy zimną krew, nie chcąc drażnić ambicji naszego małego sąsiada **ustępowaliśmy krok za krokiem, aż wreszcie doszliśmy do ostatecznego kresu, do granicy ustępstw, której przekroczyć nam nie wolno ze względu na godność państwa, jego powagę i interes.**

Przypatrzmy się teraz dokładnie, z **czem przychodzi Polska do Genewy** i jakie jest jej stanowisko wobec Litwy. — Najlepiej będzie, jeżeli przytoczymy **słowa min. Zaleskiego,** wypowiedziane w wywiadzie do redaktora wiedeńskiej „Reichspost", Karola Boegholma, niemal w przededniu ogłoszenia nowej konstytucji litewskiej.

„Aby zaspokoić Litwę — powiedział minister Zaleski — **pójdziemy w ustępstwach tak daleko, jak tylko wogóle jest możliwem.** Polska gotowa jest otworzyć tak **wielką strefę graniczną,** aby Litwini mogli przybywać do Wilna i okolic **bez paszportów.** Następnie gotowa jest Polska uregulować **stosunki pocztowe i telegraficzne,** jakoteż **lokalną komunikację graniczną,** w myśl życzeń litewskich".

Także i **wobec żądań mniejszości litewskiej** p. minister Zaleski zapowiedział **jak najdalej idące ustępstwa.** Polska **pragnie zabezpieczyć istnienie państwowe Litwy** i przyczynić się do tego ze swej strony. W tej myśli został zaproponowany rządowi kowieńskiemu **pakt o nieagresji.**

Odmilitaryzowaniu strefy wileńskiej sprzeciwił się minister Zaleski, a to dlatego, że strefa ta jest **tak wąska,** iż odmilitaryzowanie jej otwarłoby **nie tylko granice zachodnie wobec Litwy, ale także i granice wschodnie wobec Rosji sowieckiej.**

Minister wyraził wobec przedstawiciela „Reichspost" nadzieję, że porozumienie nastąpi w drodze **bezpośrednich rokowań** bez odwoływania się do Ligi Narodów. Jest on jednakże **gotów pójść do Ligi Narodów** i wogóle obrać **wszelkie możliwe drogi,** które doprowadziłyby do pomyślnego rozwiązania sporu.

I oto bezpośrednio po tej manifestacji pokojowej ze strony polskiej, **padła odpowiedź Kowna** w formie proklamacji Wilna stolicą Litwy. Jest to postępek dotychczas w historji niesłychany i naruszający w niepraktykowany sposób wszystkie nasze pojęcia o stosunkach międzynarodowych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że proklamacja ta nie jest jakimś hasłem wiecowem, rzuconem dla efektu przez nieodpowiedzialne ostatecznie stronnictwo polityczne, lecz **aktem państwowym,** to musimy ją uważać za akt **bezwzględnie wrogi,** skierowany przeciwko zagwarantowanej traktatami międzynarodowemi integralności Rzeczypospolitej, poprostu mówiąc **za zamaskowane wypowiedzenie wojny.**

Wobec tego w Genewie musi zostać rozstrzygnięte: któremu p. Waldemarasowi należy wierzyć: czy temu, który swego czasu wybrał pokój, — czy temu, który swem nieobliczalnem pociągnięciem wypowiedział obecnie wojnę.

Nie bez znaczenia dla stanowisko min. Zaleskiego i jego postępowania jest fakt, że **cała niemal opinja publiczna Europy ma już dość mącenia i prowokacyj litewskich** i daje temu bardzo znamienny wyraz. Prasa **angielska bardzo krytycznie odnosi się do metod politycznych p. Waldemarasa,** podkreślając przy każdej sposobności, że Wielka Brytanja życzy sobie dojścia do porozumienia między Polską a Litwą. Prasa **francuska** wprost oświadcza, że **Litwa drwi sobie z Europy,** podkreśla godną podziwu cierpliwość rządu polskiego, a nawet dziwi się, że Liga Narodów dopuszcza do tego, aby Litwa miała swego przedstawiciela w Genewie.

Jeszcze bardziej znamiennem jest stanowisko, zajęte **przez prasę austrjacką wszystkich odcieni,** która w sposób stanowczy i **w ostrych słowach piętnuje knowania i intrygi litewskie,** uniemożliwiające utrwalenie się pokoju w Europie.

W tym pojedynku dyplomatycznym, jaki nas oczekuje w Genewie, mamy za sobą jeszcze jeden bardzo poważny argument. Oto Litwa wysuwając ciągle pretensje do Wilna i ogłaszając je stolicą państwa, występuje nietylko przeciw Polsce, ale **i przeciw wielkim mocarstwom.** Granica polsko-litewska została bowiem ustalona przez Radę ambasadorów, powołaną do załatwienia podobnych spraw przez wielkie mocarstwa. W interesie więc autorytetu Rady ambasadorów i państw, które za nią stoją leży **zmuszenie Litwy do respektowania jej postanowień.**

Trudno przypuszczać, żeby Waldemaras odważył się **na własną rękę** występować tak zuchwale; wszystko raczej wskazuje na to, że **inspirują go jakieś czynniki zewnętrzne,** którym zależy na utrzymaniu stanu wrzenia w Europie, na wykazaniu, iż obecny stan rzeczy nie da się utrzymać i co za tem w ślad idzie, na zdobyciu podstawy do wystąpienia o zmianę traktatów pokojowych, a zwłaszcza traktatu wersalskiego. Dlatego też dyskusja nad sprawą polsko-litewską musi być tak postawiona i prowadzona, żeby czynniki popierające Litwę kowieńską, **zniewolone były do zagrania w otwarte karty.**

Ostatni krok p. Waldemarasa postawił kropkę nad i. Opinja polska straciła wiarę w szczerość intencyj litewskich i dlatego **z całym naciskiem** domaga się od min. Zaleskiego jako członka Rady Ligi, jasnego i stanowczego postawienia sprawy. Dość już kunktatorstwa, **dość pobłażliwości i ustępstw.** Polska chce wreszcie raz mieć pokój na wszystkich swoich granicach.

Dotychczas społeczeństwo polskie, jakkolwiek niezawsze pojmowało pociągnięcia polityczne i z pewną rezerwą odnosiło się do naszej zbytniej wyrozumiałości wobec kowieńskiego sąsiada, to teraz, po ostatniej prowokacji rządu kowieńskiego dalszej ustępliwości zrozumiećby już nie mogło.

a.

Pamiętajcie o Towarzystwie Szkoły Ludowej!

ALEKS. JORDAENS.

ZAZDROŚĆ.

Z cyklu „Posągi".

Żar lata męczył straszliwie.

Ludzie, pozostali w mieście, chodzili senni i ociężali z minami skazańców po rozpalonych chodnikach. Kto tylko mógł, wyjeżdżał nad morze, w góry lub lasy.

Niezrozumiałem było dla wszystkich znajomych Miry, dlaczego ona w tym roku właśnie nie wyjechała nigdzie. Mimo próśb rodziny i gwałtownych namawiań ze wszystkich stron, zacięła się w oporze, a odpowiadając w paru słowach, iż gruntownie uczyć się pragnie do przyszłego egzaminu z historji, pozostała, mając przy sobie jedynie starą ciotkę i służącą.

Czuła wstręt tak do wyjazdu w znane miejsca kąpielowe i uzdrowiska, gdzie mogła spotkać się z ludźmi, jak i do spokojnej pustki wiejskiej.

Nadaremnie Alfred Podhorecki, kandydat na narzeczonego Miry, tłómaczył jej, iż wszędzie indziej również uczyć się będzie mogła, ona niezwykle stanowczo trwała przy swem postanowieniu i przekonać się nie dała.

Ale innym, o jakże innym, był powód jej pozostania. Była to tajemnica słodka i jedyna, niezrozumiała i dziwna, a tak wielka i niezwykła, że w niej utonęła cała dusza, osobowość i istota Miry. Od pewnego czasu dusza jej kształtowała się odrębnie, zachowywała się odpornie wobec wpajanych w nią od dziecka nauk i wskazań życiowych.

Mira właściwie nie wiedziała, skąd wzięło się w niej dziwne jakieś odrębne uczucie, pochłaniające ją od pewnego czasu i zasłaniające sobą świat cały.

Świat! Pojęcie to dla Miry stało się dalekie, nieprzyjazne i niepotrzebne. Czemże jest świat cały i ci wszyscy ludzie na nim? Tyle miljonów, a ona czuje się zupełnie obcą wszystkim. Dlaczego?

Mira patrzała na otoczenie swe, obecne wydarzenia, rozmowy, jakby przez jakąś mgłę, którą z największą rozkoszą pragnęła coraz bardziej wokół siebie zasnuwać. Nie chciała widzieć ani słyszeć nikogo koło siebie.

Jedyną jej troską obecnie było, aby wysłać dokądś Alfreda Podhoreckiego. Niech jedzie wszystko jedno gdzie, byle nie był przy niej. Jakżeby się ucieszyła, gdyby mogła rozbudzić w nim jakąkolwiek namiętność, za którąby oszalał. Gdyby to chciał grać w karty w Sopotach, lub ruletę w Monte Carlo, albo jechać na wyścig. konne do Anglji.

Ale on odjechać od niej nie chciał nawet na kilka dni do swych rodziców. Kochał ją wytrwale i wiernie, zapamiętale i naprawdę. W miłości jego nie było ani pozy, ani sztucznych kłamstw, ani uczuć na pokaz, któremi tak lubią się upajać dzisiejsi zakochani.

Była tylko w nim jakaś zanadto wybujała wrażliwość i melancholja, a nadewszystko szalona, pochłaniająca go zazdrość, przechodząca czasem w chorobliwe przeczulenie. Był to człowiek niezwykle nerwowy, słaby.

Wszelkie prośby Miry okazały się daremne. Przychodził do niej często, zawsze jednakowo smutnie uśmiechnięty, gotów na każde jej skinienie do spełnienia najwyszukańszych rozkazów, byle nie dotyczyły się jego odjazdu. Czyżby on mógł odjechać od niej, gdy sama myśl, że miałby jej nie widzieć, była mu nieznośną i wstrętną. Siedział więc w mieście.

Mira umiała prowadzić z Alfredem rozmowę interesującą i wszechstronną, lecz o rzeczach obojętnych i sprawach nie mających z jego uczuciem nic wspólnego. Ileż to razy już chciał rozpoczynać szczere zwierzenia i opowiedzieć o głębokich swych i ciężkich smutkach, lecz zawsze umiała to spostrzec i nie dopuścić do takiej rozmowy. Wówczas on zagryzał wargi i starał się mówić jedynie o tem, o czem ona chciała. Lecz w duszy jego rosła coraz większa melancholja i nieukojony niczem żal. Nieraz mówił do siebie, nie śmiejąc jej o to spytać:

— Czemuż nie chcesz słuchać skarg mej duszy? Mogę mówić z tobą o wszystkiem, tylko nie o tem, co mnie wtrąca w niezgłębione wiry uczuć, łamie i niszczy. Gdy patrzę na ciebie, zdaje mi się, że wszystko widzisz poza mną, tylko nie mnie. Oczy twoje nie spoczywają na mnie nigdy. Zdaje się, że są gdzieś w dal zapatrzone, ale co widzą lub widzieć pragną?

Alfred mimo wysiłków nie mógł zgłębić ani odgadnąć dziwnej obojętności i całkowitego duchowego oddalenia się Miry od niego. Czuł, że coś ich oddziela, a gdy sobie to uświadomił, opanowywał go wprost szał, który potęgował się ciągle. Nerwy drżały w nieustannem napięciu:

— Gdzie myśli jej krążą i co czy kto zabiera mi jej duszę? Jakież moce sprzysięgły się i z kim przyjdzie mi bój o nią stoczyć?

Takie walki wewnętrzne targały Alfredem, gdy siedział w salonie na fotelu i słuchał zachwytów Miry nad „Golemem" Meyrinka. Alfred starał się ująć siebie w karby i iść za biegiem myśli Miry, lecz napróżno. Problem „Golema" był mu obcy i nie chciał o nim nic wiedzieć. Cóżby dał za to, gdyby Mira chciała mówić o nim, o Alfredzie, ale dobrze wiedział, że to się niestanie, więc powtórnie objął go żal ogromny, niczem niezwalczony.

II.

Alfred miał już pewność, że z każdym dniem staje się dla Miry bardziej niepotrzebnym i nic nie znaczącym. Rozmawiała z nim i niby uśmiechała się, ale było to sztuczne i wymuszone. Nie o takiej rozmowie on marzył. Coś się kryło za tem wszystkiem. Codziennie, gdy wracał od niej do domu, porywała go rozpacz i myślał, jak skrócić tę męczarnię, ale gdy wstawał na drugi dzień rano, w serce jego wstępowała nadzieja, że może dziś coś się zmieni, wyjaśni, otworzy się dusza Miry do zwierzeń i wyznań, po których wszystko się odmieni i weźmie inny obrót. A tymczasem stwierdzał, że zmienia się, ale na gorsze. — Wszelkie jego wysiłki były na nic. Szalał z rozpaczy i był gotów na wszystko, byle ją mieć — dla siebie. Traz zaczął podejrzywać Mirę, że coś przed nim ukrywa i postanowił śledzić każdy jej krok.

Na drugi dzień ukryty w bramie przeciwległego domu, stał od rana i czekał.

Gdy minęła godzina, Mira wyszła z domu sama. Nie patrząc na nikogo, szła szybko przed siebie. Alfred, skradając się pod murem kamienic o jakich sto kroków, podążał za nią. Postanowił nie przyłączać się do niej, tylko przekonać się, gdzie ona idzie.

Przeszli tak kilka ulic, plac, potem aleje drzew, aż w końcu doszli do wzgórza, gdzie stała katedra. Mira weszła do bramy kościoła, a Alfred został w oddali, postanawiając czekać na jej wyjście, aby znów pójść za nią krok w krok.

(Dokończenie nastąpi).

Dalsze prace Sejmu nad budżetem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, na wstępie **przekazano Sądowi Najwyższemu sprawę unieważnienia mandatu posła Henryka Bittnera** (komunisty).

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad **preliminarzem ministerstwa rolnictwa.**

Głos zabiera pos. **Siwiec** (BB), wykazując, że za czasów sprawowania rządów przez gabinet Marszałka Piłsudskiego widzimy **stałe dążenie do wzmożenia produkcji rolnej, widzimy uruchomienie kredytów** melioracyjnych, wyrażających się w sumie **110.000.000 zł**. Działalność rządu na polu przychodzenia z pomocą rolnictwu jest **dostateczna i dlatego klub BB. głosować będzie za budżetem z poprawkami uzgodnionemi z ministrem rolnictwa.**

Poseł **Fiałkowski** (ZLN) omawia szeroko **sprawę cofnięcia kredytów C. T. R.** upatrując w tem politicum. **Wzywa do zaprzestania walki politycznej na terenie organizacyj rolniczych** (głosy na sali: To wy najpierw zaprzestańcie politykowania!) Dalej wypowiada się **za współpracą rządu z istniejącemi organizacjami rolniczemi.**

Poseł **Dębicki** (BB) przyznaje, że subwencje dla C. T. R. były cofnięte, ale jednocześnie **cofnięto kredyty Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych, co odbiera temu charakter polityczny**, a nadaje charakter czysto ekonomiczny. Po odpowiednich wyjaśnieniach, **wszystkie subwencje zostały przywrócone.**

P. pos. Fijałkowski twierdzi, że sprawa tych kredytów wprowadziła min. Niezabytowskiego w wielkie zakłopotanie, jednakże mówca nie zauważył dotąd nigdy takiego większego zakłopotania rządu Marszałka Piłsudskiego (wesołość, wrzawa na ławach.

Poseł **Szekieryk-Donykiw** (radykał ukr.) omawia liczne **bolączki ludności ukraińskiej Podkarpacia i Huculszczyzny.** Twierdzi, że ukraińska ludność góralska cierpi nędzę, wskazując na liczne potrzeby miejscowych pasterzy ukraińskich i prosi **o przywrócenie prawa posiadania broni przez pasterzy** dla odstraszenia niedźwiedzi zagrażających ich stadom. Obecnie bowiem — mówi poseł Szekieryk-Donykiw — **pasterz musi chyba zdjąć czapkę przed niedźwiedziem i prosić o amnestję dla swego stada.** (Wesołość).

Wyjaśnienie min. Niezabytowskiego.

Minister rolnictwa **Niezabytowski** wskazuje, że w kredycie melioracyjnym przewidziana jest **suma 2.500 tys. zł. na pomoc w realizowaniu pożyczek melioracyjnych dla umożliwienia ludności korzystania z kredytów melioracyjnych** opartych na obligacjach **w sumie 60 miljonów.** Zużytkowanie większej sumy **nie byłoby możliwe ze względu na brak dostatecznej ilości wykwalifikowanego personalu technicznego.**

Dalej min. Niezabytowski **odpowiada obszernie na zarzuty** wytoczone w dyskusji, wskazując, że część tych zarzutów opierała się **na błędnych danych.**

W sprawie zarzutu dotyczącego **dewastacji lasów i zbyt forsownego wywozu drzewa zagranicę** minister wskazuje że był to **objaw chwilowy, spowodowany zniszczeniem przez sówkę choinówkę 70.000 ha lasów**, co dało znaczną ilość drzewa. W ostatnim roku ilość wywożonego drzewa **znacznie się zmniejszyła**, co minister ilustruje cyframi.

W sprawie żalów Ukraińców na niejednakowe traktowanie ludności ukraińskiej z polską przy podziale subwencyj, minister odpowiada, że **wszystkie zarządzenia kierowane są ku zaspokojeniu rzeczywistych potrzeb ludności rolniczej bez różnicy narodowości.**

„Z bólem serca muszę panów prosić — kończy minister — **ażebyście pozycyj budżetowych nie podwyższali**, gdyż muszą być przecież w zgodzie z całym budżetem ogólno-państwowym".

Poseł dr. **Barański** (BBWR) odpowiada na zarzuty posłów Łuckiego (Ukrainiec) i Fijałkowskiego (ZLN) **odnośnie do szkolnictwa rolniczego.**

Na tem zakończono posiedzenie przed południowe.

Na posiedzeniu popołudniowem w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa zabrał głos pos dr. **Dziedziuszycki** (BB), stwierdzając, że **dochód rolnika wynosi zaledwie 2—3%**, dlatego rolnictwo wymaga traktowania **rzeczowego**, czego **nie dostrzegł w przemówieniach mówców opozycyjnych**, którzy na pierwszy plan **wysunęli przedewszystkiem nutę polityczną.**

Końcowe przemówienie wygłosił referent pos. **Stadnicki** (BB), który wyraził postulat **zwiększenia produkcji rolnej**, zgodniejszej współpracy i **walk klasowych**, coby dodatnio wpłynęło na lepsze prosperowanie rolnictwa.

Zatarg min. Staniewicza z posłem Wyrzykowskim.

Dyskusja nad preliminarzem ministerstwa reform rolnych.

Z kolei przystąpiono do **budżetu ministerstwa reform rolnych.**

Głos zabiera referent pos. Maksymiljan **Malinowski** (Wyzw.), wypowiadając się przedewszystkiem **za szybszem szacowaniem gruntów, przeznaczonych na parcelacje** i przyspieszeniem przewłaszczenia, zwłaszcza na kresach zachodnich.

Mówca domaga się powiększenia **funduszu obrotowego reformy rolnej dla parcelacji** na G. Śląsku z 2 na 4 milj. zł., następnie **kredytu na pomoc dla osadników kresów zachodnich** i wstawienia **200.000 zł** na pokrycie różnicy oprocentowania, **dalej zreorganizowania związku dla dostarczania ziemi** na cele osadnicze na G. Śląsku, wreszcie zniesienia na G. Śląsku **fideikomisów.**

Komisja **budżetowa** w przedłożeniu rządu odnośnie budżetu ministerstwa reform rolnych **żadnych zmian nie poczyniła.**

Pos. **Kwapiński** (PPS) przeprowadza obszerną polemikę ściśle polityczną z rządowym programem rolnym. Wkońcu porusza sprawę czynszowników i drobnych dzierżawców, twierdząc, że czynszowników eksmituje się z posiadłości, m. i. wśród tych, którzy mają zniszczyć ich dobytek, figuruje nazwisko posła księcia **Radziwiłła.**

Pos. **Radziwiłł:** Oświadczam panu, **że to nieprawda!**

Pos. Kwapiński krytykuje w dalszym ciągu politykę kredytową Banku Rolnego, zarzucając mu formalistykę.

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzw.) rozpoczyna od ryzykownego zwrotu, że ministerstwo reform rolnych jest właściwie ministerstwem **tamowania reformy rolnej.**

Minister prof. **Staniewicz** (b. wzburzony): Panie pośle, **proszę być ostrożniejszy w wyrażeniach!**

Mowca zapowiada **ponowienie wszystkich wniosków, odrzuconych przez komisję budżetową**, a zmierzających do podwyższenia kilku pozycyj w wydatkach ministerstwa reform rolnych.

Twierdzi, że czyni to pomimo upomnienia wicepremiera Bartla, „gdyż Sejm — powiada p. Wyrzykowski — **jest równorzędna władza**, powołana do pracy i nie po to tu przyszliśmy, aby **być tylko pewną częścią ciała, w którą będziemy bici".** (Głośne sprzeciwy w Izbie).

Wkońcu mowca wzywa rząd do **ściągania podatku majątkowego**, a w razie, jeżeli właściciele wielkich obszarów ziemskich nie mają gotówki, to — mówi p. W. — należy przyjąć **zapłatę w ziemi i ziemie te rozparcelować.**

Pos. **Przedpełski** (BB) przypomina, iż wniosek **o ustalenie rocznego kontyngentu parcelacyjnego na 200.000 ha**, podpisany był właśnie przez członków **Wyzwolenia** posłów **Malinowskiego, Poniatowskiego** i innych, oraz przez p. **Kwapińskiego** który gorąco oświadczał się wówczas za tą ustawą, obecnie zaś, mimo iż rząd normę parcelacyjną **200.000 ha przekracza już od roku przeszłego, stale stawia mu się zarzuty, że parceluje zbyt powoli.** Dalej mówca stwierdza, że dyskusja około **zagadnienia rolnego** stale zbacza na **tory polityczne** i na tory walki z rządem **Marszałka Piłsudskiego. My idziemy z tym rządem** — kończy mówca — dlatego, bo Marszałek Piłsudski **w maju 1926 r. odtworzył istnienie państwa i ustalił je na długie lata**, a panowie zmierzacie obecnie do zachwiania tego największego autorytetu. (Oklaski na ławach B. B.).

Pos. **Piętak** (Piast) domaga się **podwyższenia kontyngentu parcelacyjnego, oraz kredytów**, przewidzianych na wykonanie reformy rolnej.

Pos. **Gawrylik** (Białorusin) upraszcza wykonanie reformy rolnej w ten sposób: — W biblji jest powiedziane: **„Idźcie i rozmnażajcie się"** a dalej jest powiedziane: **„W pocie czoła uprawiać będziesz ziemię".** wobec tego, kto uprawia ziemię, temu się ziemia należy, a że uprawia ją chłop, więc należy się chłopu.

Po przemówieniu posła **Leśniewskiego** (N. P. R.), który omawia stosunki rolne w Wielkopolsce i na Pomorzu, zabiera głos poseł **Staniszkis** (ZLN), zarzucając posłowi **Wyrzykowskiemu**, posługiwanie się błędną statystyką w jego przemówieniu, zastrzegając się, że w ten sposób łudzić ludności nie można.

Poseł **Sanojca** (BBWR) stwierdza, że **reforma rolna jest rewolucją**, jednakże tego twierdzenia się nadużywa, gdyż można było reformę rolną rewolucyjnie przeprowadzić, ale dawniej w r. 1918. Obecnie należy to czynić **drogą ewolucji** i tak właśnie czyni rząd obecny, przeprowadzając **komasację, parcelację** i cały program nakreślony przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej. **Za to rządowi należy się uznanie.** Następnie w części polemicznej swej mowy poseł Sanojca wspomina o **nadużyciach spółek parcelacyjnych**, przyczem **wymienia nazwiska kilku byłych i obecnych posłów opozycyjnych grup ludowych.** Kończąc, mowca stwierdza, że B. B. W. R. uważa, iż reofrma rolna to nie znaczy ziemia dla posłów, **lecz ziemia dla chłopów** (oklaski na ławach B. B. W. R.).

Po przemówieniach posłów **Seniuka** (Selrob. prawica), **Urbańskiego** (Ch. D.)i **Stankiewicza** (dziki), zabrał głos minister reform rolnych prof. **Staniewicz.**

Min. Staniewicz w obronie godności swego rządu.

Ze zdziwieniem wysłuchałem zarzutu posła **Wyrzykowskiego** — mówi minister — który nazwał ministerstwo reform rolnych **ministerstwem niszczenia i tamowania reformy rolnej.** Sądziłem, że p. Wyrzykowski w konsekwencji postawi wniosek o **wyrażenie mi votum nieufności**, jako ministrowi, który niszczy reformę rolną. Gdyby Sejm podzielił był to jego stanowisko, **byłbym niechybnie złożył prezydentowi Rzplitej swoją dymisję.** P. Wyrzykowski jednak wniosku takiego nie postawił, to też z całą stanowczością **zastrzegam się przeciw takiej formie zarzutu** (tu **minister uderzył pięścia w pulpit).**

Poseł Maksymilian **Malinowski** (Wyzw.). — **Poco pan minister bije pięścią?**

Min. **Staniewicz:** Panie pośle. — P. **Wyrzykowski** uczynił mi **ciężki zarzut**, a na taką obrazę rządu, do którego mam zaszczyt należeć, **nigdy nie pozwolę.** Bardzo panów szanuję, i zaraz będę z panami rzeczowo dyskutował, ale **takie powiedzenie p. Wyrzykowskiego jest nawrotem do starych obyczajów**, kiedy **panowie lżyli każdego ministra, a minister pozwalał na to.** Panowie mogą być ze mnie niezadowoleni, **zmusić mnie do ustąpienia, ale dopóki jestem ministrem, nie pozwolę sobie nigdy ubliżyć.** Początkowo chciałem **zażądać satysfakcji na drodze honorowej**, ale, gdy przypomniałem sobie stanowisko p. Wyrzykowskiego w komisji budżetowej, gdy **żądał 100 miljonów na Bank Rolny, i wahał się, czy nie żądać 200 miljonów, to doszedłem do wniosku, że jestto demagogja, na którą w sposób honorowy reagować nie można.**

Głos z lewicy: — **To jest nowość nieznana w parlamencie!**

Min. **Staniewicz:** — To jest nieznane, żeby ministrowi reform rolnych mówić, że jest **ministrem niszczenia reformy rolnej.** Jestto to samo, co powiedzieć ministrowi oświaty, że **jest ministrem ciemnoty.** Panowie mogą mnie krytykować, i jestem gotów do dyskusji, **ale nie wolno rzucać takich demagogicznych haseł, bo rząd tak się traktować nie pozwoli. (Huczne brawa na ławach B. B. W. R.).**

Wracając do rzeczy, minister nawiązując do cyfr przytoczonych w dyskusji odnośnie do przyrostu ludności stwierdza, **że najwyżej 10% przyrostu ludności znajdzie zatrudnienie na roli i dlatego reforma rolna sama przez się tego zagadnienia nie rozwiąże.** Będzie można je rozwiązać, jeżeli równocześnie **powstanie przemysł.** Następnie minister odpowiada na zarzut, że **punkt ciężkości przerzucił na parcelację prywatną, a nie przymusową**, tłomacząc to smutnym stanem Banku Rolnego, jaki zastał w chwili obejmowania urzędowania. Obecnie prowadzi się przeważnie parcelację prywatną, ale pod nadzorem rządu. W miarę polepszania się finansów Banku Rolnego, **będzie można przejść na parcelację przymusową.**

Co do zarzutu **wysokich cen ziemi**, minister walczy z tem i wydał odpowiedni okólnik. **Stworzenie kredytu długoterminowego** ulgowego, spowodowało **wzrost ilości nabywców ziemi.**

Wobec tego minister **ograniczył te kredyty tylko do wypadków istotnych interesów agrarnych**, a więc albo fornalom, albo na upełnorolnienia, albo na samoistne osadnictwo, natomiast **nie na powiększanie większych gospodarstw**. Z kolei odpowiada minister na zarzuty posłów **niemieckich i Ukraińskich** co do rzekomego **nierównomiernego traktowania obywateli tych narodowości** z Polakami przy parcelacji, przytaczając dane przeczące tym zarzutom. W końcu prosi Izbę o **przyjęcie budżetu w brzmieniu preliminowanem.**

Marszałek **Daszyński** oświadcza, że zmuszony jest **zrobić uwagę co do wymiany słów między p. ministrem reform rolnych a posłem Wyrzykowskim**, słów, które same w sobie **obraźliwe nie były**, ale w pewnym zwrocie za **obraźliwe mogły być poczytane.** P. minister Staniewicz wychodzi z przekonania, że nazwanie jego ministerstwa **„ministerstwem tamowania i hamowania reformy rolnej".**

Głos z B. B. W. R.: Było użyte słowo: **„niszczenia".**

Marsz. **Daszyński...** jest w tym sensie **obraźliwe.** Min. Staniewicz oświadczył, żeby **ostrożnie z takiemi powiedzeniami się** zachowywać, a później nazwał podobne słowa: **„zachowaniem się demagogicznem**, na które **w sposób honorowy reagować nie można".**

Obaj panowie powołują się na to, że mają **ustać w tej Izbie złe tradycje dawnych sejmów**, w których ministrowie byli bezbronną zwierzyną wobec ataków posłów. Jeżeli tak jest, to **jako przewodniczący muszę skonstatować** i wobec regulaminu zastrzec zupełną **równość wszystkich mających prawo mówić w tej Izbie.** Równość powinna budzić raczej uczucie **wygórowanej delikatności** aniżeli **uczucia, które może tu i ówdzie znalazły wyraz.** Dlatego apeluję do całej Izby i ławy rządowej, aby **obie strony poczuwały się do tego**, aby nie **używać ubliżających sobie wzajemnie i obelżywych wyrażeń.**

Głos z ław BB woła: Tam było użyte słowo: **„niszczenia", a w stenogramie to zmieniono.**

Poseł **Wyrzykowski:** — Nieprawda, użyłem słowa **„tamowania".**

W końcu nastąpiły dwa sprostowania w związku z przemówieniem posła Sanojcy.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie w sobotę o godz. 11 przed południem.

Posiedzenie sobotnie.

Warszawa, 2 czerwca. Przed porządkiem obrad dzisiejszego posiedzenia sejmu otrzymał głos w sprawie osobistej jeden z posłów BB, który z powołaniem się na wczorajsze **zajście pomiędzy pos. Wyrzykowskim a ministrem reform rolnych p. Staniewiczem**, na podstawie oryginalnego stenogramu dowodził, jakoby p. Wyrzykowski w swojem przemówieniu użył zwrotu, iż ministerstwo reform rolnych w rzeczy samej jest ministerstwem tamowania i niszczenia reform rolnych. Mówca domaga się **stwierdzenia oficjalnego** tego faktu.

Wicemarszałek **Woźnicki** zabiera następnie głos i oznajmia, że w **oryginalnym stenogramie** przeniesionym na pismo maszynowe po wyrazach „hamowania i tamowania" **dopisany jest ołówkiem obcą ręką wyraz „niszczenia".** Mówca twierdzi, że wyraz ten został dopisany **już po incydencie**, jaki zaszedł w pełnej izbie i domaga się ze swej strony wyjaśnienia, jaką drogą mogły być tego rodzaju poprawki wprowadzone do oficjalnego stenogramu.

P. marszałek **Daszyński** odpowiada, że **każe przeprowadzić śledztwo** w tej mierze i wzywa posłów, **ażeby wstrzymali się od jakiegokolwiek wpływania na stenografów**, jako świadków osobistych, albowiem są to funkcjonarjusze **zaprzysiężeni**, którzy poza swymi zapiskami nie mają innych funkcyj do pełnienia, któreby się równały stwierdzeniu czy dany poseł użył faktycznie danego wyrażenia, czy też nie.

Następnie zabrał głos pos. **Chrucki** i podał do wiadomości marszałka sejmu i izby, iż onegdajsza **mowa prezesa klubu ukraińskiego dra Dymitra Lewickiego, zamieszczona w numerze 121 „Diła"** lwowskiego według stenogramu **została przez prokuraturę skonfiskowana.** Mówca domaga się wkroczenia ze strony sejmu w tej sprawie.

Marsz. **Daszyński** oświadcza, że **zwróci się do ministra sprawiedliwości** i zażąda od niego przywrócenia poczucia praworządności w jego resorcie.

Teraz Izba przystąpiła do porządku obrad, mianowicie do rozprawy szczegółowej **nad preliminarzem ministerstwa oświaty.**

Zabiera głos referent pos. **Stypiński** (BB). Posiedzenie dzisiejsze będzie trwało przez cały dzień, gdyż marszałek Daszyński pragnie załatwić **w ciągu dnia dzisiejszego cały preliminarz ministerstwa oświaty**, tak, ażeby w przyszłym tygodniu izba mogła przystąpić do załatwienia innych części budżetu, przedewszystkiem preliminiraza budżetu Prezydenta Rzplitej, sejmu, senatu, prez. rady min. itd.

Konferencja Małej Ententy.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bukareszt, 2 czerwca. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że wbrew doniesieniom pism **konferencja ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy rozpocznie się dnia 16 czerwca** według następującego programu:

1) **Sprawa propagandy za rewizją traktatu trianońskiego i kwestja przeciwdziałania jej.**
2) Stosunki włosko-jugosłowiańskie.
3) Kwestja paktu przeciw wojnie.

—o—

Uwolnienie komunistów polskich w Berlinie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 2 czerwca. Grupa komunistów z Polski, z Sochackim na czele, aresztowana w Berlinie dnia 23 maja na tajnem zebraniu, została **wypuszczona na wolność.** Część ich zwolniono we czwartek, a resztę w piątek wieczorem.

Całe postępowanie sądu powiatowego przeciw aresztowanym odbywało się w cichości, z bezwzględną poufnością, **bez udziału sędziego śledczego i bez aktu oskarżenia.**

Sąd powiatowy Berlin-Mitte, który zajmował się tą sprawą, po tygodniu doręczył aresztowanym t. zw. **nakazy karne**, skazując każdego na **ośmiodniowy areszt za nielegalne przekroczenie granicy, przy równoczesnem zaliczeniu aresztu śledczego.** Wprawdzie oświadczono im, iż zostają wysiedleni z Niemiec, ale równocześnie dano im do zrozumienia, **iż mogą postarać się o prawo korzystania z gościnności niemieckiej na zasadach prawa azylu dla przestępców politycznych.**

Wkońcu **zwrócono im skonfiskowane dolary**, po odtrąceniu 300 marek na koszty procesu.

—o—

Poseł Błażejewicz zrzekł się mandatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Pos. Tadeusz Błażejewicz (Ch. D.) **zrezygnował z mandatu** poselskiego, który piastował z listy nr. 25. **Na miejsce** jego wejdzie **piastowiec.**

—o—

Polski lot transatlantycki rozpocznie się 15 czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Dowiadujemy się, że **lotnicy nasi, maj. Idzikowski i mjr. Kubala, wystartują do lotu transatlantyckiego** z lotniska Le Bourget **15 czerwca** o godz. 10 rano.

Dział giełdowy

Kraków, 2 czerwca.

AKCJE ZWYŻKOWO, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował w dalszym ciągu nastrój mocniejszy dla niektórych papierów, jak: Banku Polskiego, Dolarówki, Parowozów. Popyt dla nich silny, przyczem kurs z każdym dniem wzmacnia się. Papiery lżejsze bez szczególniejszych zmian, przy małym ruchu.

Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 189—192, Zieleniewski 150 (ekskupon, płatny w kwocie 10 zł. od jednej akcji złotowej), Parowozy 53—55, Elektrownia 70—72 (ekskupon płatny w kwocie 3.50 zł. od jednej akcji nominalnej wartości 50 zł.), Chodorów 156.8, Chybie 5.40—5.50, Lokomotywy 125, Cegielski 46—46.5, Dolarówka 90—91.

Rynek walutowy bez szczególniejszych zmian. Nastrój spokojny, przy małym ruchu. Dolar w Krakowie 8.89—8.90½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki T.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

—o—

Zurych, 2 czerwca. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.33½, Nowy Jork 5.18.75, Belgja 72.45, Włochy 27.34, Hiszpanja 86.70, Holandja 209.55, Berlin 124.18, Wiedeń 73, Sztokholm 139.22.5, Oslo 139, Kopenhaga 139.32½, Sofja 3.74½, Praga 15.37½, Warszawa 58.17½, Budapeszt 90.61½, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.67, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.08½.

—o—

Wiedeń, 2 czerwca. Pogodne nastroje na giełdach zagranicznych wpłynęły również na giełdę wiedeńską. Zainteresowaniem cieszyły się przedewszystkiem Alpiny, Rima, A. E. G. i Skoda. Montane 8.9, Portland 76 Karpaty 29.15, Galicja 68, Schodnica 11.9, Nafta 30, Alpiny 43.1, Gal. Bank Hip. 90, Fanto 10, Zieleniewski 14.8.

—o—

Wiadomości krakowskie.

———o§o———

Wielka uroczystość w gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie.

Dziś odbyła się wielka uroczystość szkolna w gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego (dawniej św. Anny) w Krakowie z powodu przywrócenia pierwotnej nazwy tej prastarej szkole.

Rano o godz. 9-ej odprawił uroczystą mszę święta w kaplicy gimnazjalnej, b. uczeń i katecheta tego zakładu, ks. biskup-sufragan Dr. Stanisław **Rospond**, którego po przybyciu do gmachu młodzież z entuzjazmem jako dawnego swego duszpasterza powitała. W podniosłych **słowach przemówił też ks. biskup do uczestników uroczystości.**

UROCZYSTA KONFERENCJA.

Po nabożeństwie odbyła się w auli gimnazjalnej uroczysta konferencja grona profesorskiego z udziałem zaproszonych przedstawicieli Władz, Duchowieństwa, Wojskowości, Prasy, b. uczniów zakładu i rodziców uczniów obecnych, na którą przybyli: z ramienia U. J. prof. **Ciechanowski,** prof. **Estreicher,** prof. **Piotrowicz,** z ramienia kuratorjum szkolnego wizytator **Wyrobek,** z ramienia W. Sz. Studjum Hand prof. **Veigt** i **Balicki** — dalej poseł **Thon,** b. dyrektorowie zakładu pp. **Kulczyński, Winkowski** i **Kłodziński.**

Konferencję zagaił wyjaśnieniem **znaczenia i celu uroczystości oraz złożeniem hołdu pamięci założyciela szkoły** dyr. **Zachemski,** powoławszy na sekretarzy z pośród dawnych wychowanków szkoły pp. prof. **Balickiego** i prof. Dra Jerzego **Schnaydra** z obecnego grona nauczycielskiego.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu prof. Józefowi **Wiśniowskiemu,** który wystąpił z następującemi, mającemi uwiecznić pamięć Założyciela zakładu wnioskami:

„Grono nauczycielskie im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie na odbytej dn. 2 czerwca br. i zaszczyconej uczestnictwem przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, prasy i b. uczniów Zakładu, konferencji, uchwala przedstawione imieniem grona nauczycielskiego przez prof. Wiśniowskiego wnioski następujące:

1) Po wieczne czasy dzień śmierci Założyciela naszej szkoły, mianowicie 13 marca, będzie świętem zakładu, poświęconem pamięci wielkiego Polaka i obywatela, za którego piękną duszę w myśl Jego ostatniego życzenia odprawiona ma być msza święta.

2) Celem utrwalenia i przekazania następnym pokoleniom świetlanej Jego pamięci dyrekcja gimnazjum z ewentualną subwencją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i z pomocą Komitetu rodzicielskiego wyda popularną publikację na temat „Bartłomiej Nowodworski i historja Jego szkoły" z podaniem nazwisk i krótkich życiorysów najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych uczniów tego gimnazjum, który to wykaz co pewien czas uzupełniany ma być nazwiskami nowych chlub tego zakładu.

3) Dla nawiązania do dawnych tradycyj tej szkoły oraz celem pobudzenia uczniów do szlachetnej emulacji w przykładaniu się do nauki i zaprawiania się w cnotach obywatelskich, od przyszłego już roku szkolnego otrzymywać będzie z końcem czerwca najlepszy i najbardziej wzorowy uczeń klasy VIII, który całość studjów średnich odbył wyłącznie w tej szkole i z chlubnym ją skończył postępem, dyplom z podobizną założyciela zakładu wedle zachowanego z czterdziestych lat ubiegłego stulecia wzoru.

4) W interesie ciągłości pięknej tradycji zakładu uczeń klasy VIII-ej, którego wybór kolegów wyróżni jednogłośnie lub 2/3 głosów jako najidealniejszego kolegę, a który przy tem odznaczał się zawsze bardzo dobremi postępami w nauce i w sprawowaniu się w szkole i poza jej murami, — otrzymywać będzie jak ongi rok rocznie złoty pierścień z napisem. **„Gimnazjum Nowodworskiego swemu wzorowemu uczniowi".**

5) Ze względów pedagogicznych, aby młodzież zakładu mogła wiecznie mieć przed oczami i budować się codzień przykładem najznakomitszych dawnych wychowanków tej szkoły, dyrekcja przy pomocy stojących do jej rozporządzenia środków, ofiar i przyczynienia się rodzin dotyczących znakomitych dawnych wychowanków liceum i gimnazjum Nowodworskiego, sprawiać będzie i kolekcjonować ich portrety, celem opatrzenia każdego z nich krótkim życiorysem i umieszczenia w licznych lunetach na trzech korytarzach i w klatce schodowej budynku, przyczem najznakomitsi zostaną umieszczeni nad poszczególnemi salami szkolnemi i staną się temsamem niejako ich patronami".

Po odczytaniu wniosków, kóre zebrani z aplauzem przyjęli prof. **Wiśniowski** zaznaczył, iż gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego, ten najstarszy zakład naukowy w Polsce może i ma się kim pochlubić, — o czem świadczy niezupełny jeszcze, bo w pośpiechu na uroczystość dzisiejszą przygotowany wykaz nazwisk najwybitniejszych mistrzów i uczniów tej szkoły, z pośród których na czoło wybijają się: król Jan III. Sobieski, jego brat Marek, jenerał Bem, Michał Wiszniewski, Józef Kremer, Karol Estreicher, Edmund Wasilewski, Władysław Anczyc, Kazimierz Tetmajer, Włodzimierz Tetmajer i tacy mistrze pióra i pędzla, jak Matejko, Wyspiański i in.

Następnie dyrektor Zachemski odczytał szereg depesz, wyrażających radość z przywrócenia zakładowi jego dawnej nazwy. M. in. nadeszły depesze od marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego, b. kuratora Stacha, ks. kan. Podwina, dyr. Banku Polskiego Feliksa Młynarskiego, Dr. Jakóbca, wojew. Grażyńskiego, Dr. Pollaka.

Na tem uroczystą konferencję zakończono.

◆ ◆ ◆

Gmach cały tonie w zieleni. Zewnątrz przystrojono go sztandarami o barwach narodowych.

◆ ◆ ◆

Dziś wieczorem o godz. 7 odbędzie się uroczysta Akademja.

———o§o———

Dlaczego sprawa Studjum Pedagogicznego w Krakowie nie została uregulowaną?

Słuchacze filozofji zdają dwukrotnie ten sam egzamin.

Wobec zbliżających się egzaminów na Studjum Pedagogicznem w Krakowie — jedynem jakie istnieje w Polsce — wielce aktualną staje się kwestja, dlaczego dotychczas nie uznano egzaminów, odbytych na tej uczelni za państwowe.

Jest rzeczą niezrozumiałą, iż ci sami profesorowie, którzy egzaminują na Studjum Pedagogicznem, które skupiło najwybitniejsze siły naszej Almae Matris — jak prof. **Heinrich,** prof. **Zoll,** prof. **Mysłakowski,** prof. **Janiszewski** pytają następnie przy państwowym egzaminie pedagogicznym — tych samych rzeczy, które były przedmiotem egzaminu na Studjum Pedagogicznem.

Naraża to młodzież akademicką na podwójne wydatki — co zwłaszcza przy wysokich taksach egzaminacyjnych — jest dość uciążliwe. Pozatem bezcelowem jest powtarzanie dwukrotnie dosłownie identycznych egzaminów.

Sprawą tą zajęło się zarówno grono profesorów wydziału filozof. U. J. jak i słuchacze Studjum Pedagogicznego. Na początku roku szkolnego zwołano nawet w tej sprawie wiec, którego rezolucje, domagające się uznania egzaminów na Studjum Pedagogicznem za egzaminy państwowe — przesiano Ministerstku Oświaty.

Mimo to sprawa ta do dzisiejszego dnia nie została załatwiona.

———o§o———

Popierajmy szkolnictwo lotnicze

Aeroklub w Krakowie szkoli zastępy pilotów i mechaników.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. rektora Uniw. Jag. prof. dr **Leona Marchlewskiego** posiedzenie rady Aeroklubu w Krakowie, w którem wzięli udział z ramienia dowódcy okr. korp. gen. Wróblewskiego — maj. Radomski — dalej dyr. Banku Gosp. Kraj. p. **Wasserob** — mjr. Romanowski, kpt. dr Michalik — prezes Aeroklubu kpt. Halewski — wiceprezes — p. Polaczek. sekretarz p. Kozłowski i skarbnik p. Dzierzbicki. Rada przyjęła przedłożenie budżetowe Aeroklubu, który przystępuje do uruchomienia w Krakowie — szkoły pilotów i mechaników lotniczych. Otrzymano na ten cel hangar i 2 aparaty lotnicze typu Henriot. Pozatem Aeroklub będzie urządzać na 3 aparatach otrzymanych od L. O. P. P. loty propagandowe na terenie całego województwa. — Dzięki energji zwłaszcza kpt. Halewskiego, w krótkim czasie zostanie już uruchomiona wspomniana szkoła, w której kształcić się będzie około 50 słuchaczy wyższych uczelni Krakowa. Zaangażowano już pilota — który będzie prowadził loty próbne i nadzorował prace we warsztatach. Wysiłki Aeroklubu winno poprzeć całe społeczeństwo, które przez liczne ofiary na rzecz tej tak pożytecznej placówki musi przyczynić się do rozwoju szkolnictwa lotniczego.

* * *

Jak się dowiadujemy, we czwartek 7 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia hangaru, ofiarowanego krak. Aeroklubowi. Komitet zwrócił się z prośbą do ks. metropolity Sapiehy o dokonanie aktu poświęcenia. Pozatem odbędzie się chrzest 5 samolotów — z których dwa przeznaczone są na loty szkolne — a trzy na loty propagandowe. Uroczystości rozpoczną się o godz. 4 pop.

Sprawa defraudacji 63.000 złotych w kasie stacyjnej w Bochni przeznaczoną została prokuraturze państwa.

Pogłoski o defraudacji w kasie stacyjnej w Bochni 63.000 złotych przez naczelnika tejże stacji, referendarza Stanisława **Kuczewskiego potwierdziły się.** Stwierdzonem zostało, że **Kuczewski wspomnianej sumy nie odprowadził do kasy dyrekcyjnej i równocześnie ulotnił się z Bochni.**

Jak się dowiadujemy, władze kolejowe oddały **sprawę prokuraturze państwa,** która wszczęła przeciw Kuczewskiemu **postępowanie karne,** wobec czego Kuczewski w najbliższych godzinach przywieziony zostanie z Gdańska, gdzie przebywa, do Krakowa.

Referendarz Kuczewski znaną był postacią nie tylko w Bochni, ale i w Krakowie. Często wyjeżdżał do **Gdańska. Sopot i Gdyni,** gdzie **tysiączne kwoty przegrywał w karty.**

Naokoło afery Kuczewskiego poczęły krążyć **najfantystyczniejsze wersje.** Jedna z nich głosiła, że Kuczewski **dokonał zamachu samobójczego** — inna znowu, że zbiegł za granicę.

Wobec tego, że Kuczewski ma bogatą rodzinę — sfery kolejowe tuszą nadzieję, że zdefraudowana przez Kuczewskiego suma — zostanie zwróconą.

———o§o———

Niebywałe zimno w Krakowie.

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie donosi: **Dnia 2 bm. o godz. 3.30 rano obserwatorjum krakowskie odnotowało temperaturę powietrza 0.9° C** w ogrodzie Botanicznym (mimo osłony dymowej) i **1.5° C w klatce termometrycznej** przy gmachu.

W **ciągu 102 lat** regularnych spostrzeżeń meteorologicznych, **raz jeden tylko,** mianowicie **8 czerwca 1913 roku** odnotowało obserwatorjum w czerwcu temperaturę tak niską, mianowicie **1.3° C** (przy gmachu).

Niskie temperatury odnotowano również w roku 1837 i 1869 — 4.0° C, w roku 1844 — 3.0°, w roku 1863 — 2.6° i w roku 1923 — 2.9° C.

———o§o———

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele N. M. Panny w niedzielę, t. j. dnia 3 b. m., podczas ostatniej mszy św. o godz. 12, chór mieszany Tow muzycznego pod kierownictwem dyr Bol. Wallek-Walewskiego, z towarzyszeniem orkiestry Z. M. P., wykona mszę As-dur F Schuberta. Sola wykonają pp: Bogdanowiczowa, Krzyształowiczowa, Woźniakówna, Zbigniewiczówna, Bodnicka i Mianowska, oraz pp.: Matyszyk, Pełecki i Kopyciński. Przy organie p. St. Profic. Podczas nabożeństwa zbierana będzie składka na dalszą restauracje kościoła Marjackiego.

W kościele Ks. Ks. Pijarów odbywają się podczas uroczystej sumy o godz. 10 programy muzyki kościelnej pod kierunkiem prof L. Grodzickiej. W niedzielę dnia 3 b. m. chór męski „Lutni" wielickiej" pod batutą prezesa M. Nigrina. wykona mszę Langera. Dobrowolne datki na restaurację kościoła.

REJESTRACJA B. UCHODŹCÓW ŚLĄSKICH. Byli uchodźcy ze Śląska czeskiego i niemieckiego zamieszkali stale w Krakowie, o ile ponieśli z tytułu uchodźtwa szkody i znajdują się w ciężkiem położeniu materialnem, winni zgłosić się z posiadanemi dokumentami w wydziale VI magistratu do 6 czerwca b. r. włącznie.

AKADEMICKIE KOLONJE NADMORSKIE. W lecie roku bieżącego czynne będą w Gdyni i Tupadłach kolonje nadmorskie dla młodzieży akademickiej. Okres letni został podzielony na trzy sezony: pierwszy od 25 czerwca do 25 lipca, drugi od 25 lipca do 25 sierpnia, trzeci od 25 sierpnia do 25 września. Koszta pobytu w kolonji wyniosą około 4.50 dziennie. Zgłoszenia przyjmują Stowarzyszenia samopomocowe i Zarząd Centrali Akad. Słow. samopomocowych w czasie swego urzędowania. Zgłaszający się winni przedstawić świadectwo lekarskie, iż wolni są od chorób zakaźnych (gruźlica, choroby skórne i weneryczne). Na pobyt w czasie pierwszego sezonu w kolonji należy się zgłaszać do dnia 8 b m.

BUDOWA LOTNISKA W BIAŁEJ-BIELSKU. Jak już donosiliśmy, w Białej-Bielsku zostanie zbudowane lotnisko. Z inicjatywą budowy wystąpił komitet wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie. W związku z powyższą sprawą odbyło się ostatnio w Bielsku organizacyjne posiedzenie komitetu budowy lotniska przy udziale zastępców starostwa z Bielska i Białej, dowództwa garnizonu, wydziału Rady Pow. w Białej, magistratu m. Bielska i Białej, Izby handlowej i przem. w Bielsku, oraz pow. Komitetu L. O. P. P. w Bielsku i Białej. Uchwalono jednomyślnie przystąpić już w najbliższym czasie do budowy lotniska i powołano komitet, w skład którego weszli: gen. Przeździecki jako przewodniczący, starostowie dr. Duda i dr. Müller, jako zastępcy, oraz p. Adamecki, dyr. Izby handl. i przemysł. (sekretarz) i dyr. Banku Gosp. Kraj., p. Domanus (skarbnik). Kierownictwo budowy spoczywać będzie w rękach inż. Machniewicza. Jako członkowie komitetu wybrani zostali: dyr. Deimel, burmistrz Pongratz, dr. Weinscheck i insp. Zajączkowski. Komitet przystąpił już do prac przygotowawczych.

ISTOTA KRADZIEŻY NAŁOGOWEJ. Przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Adolfowi Jonesowi i N. Lustigowi, oskarżonym o to, że po popełnieniu kilkunastu poprzednich kradzieży, skradli niejakiej Singerowej portmonetkę z zawartością kilku złotych. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, uzasadniał prokurator wniosek o uznanie oskarżonych winnymi zbrodni kradzieży nałogowej, czemu sprzeciwił się obrońca. wywodząc, że oskarżeni popełnili kradzież z powodu nędzy, która wyklucza pojęcie nałogu. gdyż istota kradzieży nałogowej polega na popełnianiu kradzieży przez osoby, pomimo, iż mają lub też łatwo mogą się wystarać o niezbędne środki do życia. Trybunał przychylił się do wywodów obrony i uznał oskarżonych winnymi przekroczenia par. 460 uk. i zasądził ich na karę ścisłego aresztu przez 6 miesięcy. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Lizak, wotowali s. s. o. Gabrjel i Warchałowski, oskarżał prok. Schwakopf, bronił adw. dr. Leon Gleisner.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Organa policyjne aresztowały Wallasa Władysława, lat 26, w chwili, gdy włamywał się do skiepu galanteryjnego w Rynku Podgórskim przez, wybijanie dziury w murze.

ZNACZNĄ STRATĘ poniósł Skrvniarz Wład., któremu skradziono z mieszkania przy ul. Kościuszki 55, nowe ubranie smokingowe, 2 pierścionki złote i spinki złote, ogólnej wartości 960 zł.

KRADZIEŻY W MIESZKANIU Ś. P. REDAKTORA KONOPIŃSKIEGO dokonano ubiegłej nocy przez włamanie. Skradziono znaczną ilość garderoby.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Uroczyste publiczne posiedzenie Akademji odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 12 w południe w wielkiej sali Akademji (ul. Sławkowska 17, I p.). Na posiedzeniu tem wygłosi odczyt prof. Stanisław Wróblewski p. t. „Sądy polubowne w historji świata". Bilety wolnego wstępu wydawać będzie kancelarja Akademji w dniach 5 i 6 b. m. od godz. 9—11 przed południem. Kancelarja Akademji prosi uprzejmie o ścisłe przestrzeganie wymienionych dni i godzin wydawania biletów.

ZJEDNOCZENIE MIESZCZAŃSKIE zawiadamia swych członków. iż dnia 2 b. m. odbędzie się w lokalu własnym (ul. św. Marka 8) odczyt dra Władysława Medyńskiego p. t. „Poradnictwo zawodowe a psychotechnika". Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

MARKIZ PIERO MISCIATELLI Z RZYMU, znany historyk kultury i literatury, bawiący obecnie w Krakowie. wygłosi, staraniem Towarzystwa „Dante Alighieri", odczyt „O Trzynastej pieśni Piekła Dantego". Odczyt odbędzie się w czytelni Towarzystwa, ul. św. Anny 12. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

KURS KROJU KRAWIECTWA MĘSKIEGO. Na żądanie sfer interesowanych, kurs kroju krawiectwa męskiego przy Muzeum Przemysłowem rozpocznie się dnia 15 czerwca b. r. (zamiast poprzednio podanego terminu 1 czerwca). Dalsze zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum (ul. Smoleńska 9) do dnia 9 b. m. włącznie

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 3 b m. o godz. 7.30 wieczorem wodewil w 3 aktach „Manewry miłosne", autora „Krowoderskich Zuchów" Turskiego. Po południu od godz. 2 zabawa ogrodowa.

Propagator kultury polskiej w Czechach.

(Tłómacz przeszło 90 dzieł literatury polskiej na język czeski w Krakowie).

W Krakowie bawił wczoraj i onegdaj przez dwa dni ubiegłe p J. Vondraczek, literat czeski i przyjaciel Polaków, nie z rodzaju tych tuzinkowych przyjaciół, którzy się rodzą nagle podczas uczt i toastów na zjazdach i równie nagle giną — lecz człowiek, któremu warto poświęcić więcej uwagi. Jest to człowiek, którego za jego działalność można nazwać prawdziwym, a niestrudzonym propagatorem kultury polskiej na gruncie czeskim — jeden z tych Czechów, którzy naprawdę przyczynić się mogą do zbliżenia pomiędzy oboma narodami.

Na ten temat wygłosił on onegdaj w Krakowie odczyt, pełen słusznych i trafnych myśli. Przy wczorajszej wizycie swojej w naszej redakcji p. Vondraczek powtórzył jedną z myśli przewodnich tego odczytu, wyrażającą się w zdaniu — nie będącą zresztą odkryciem, lecz w danym wypadku nabierającą nowego znaczenia — że zbliżenie między Polakami i Czechami może nastąpić tylko na zasadzie długiego i gruntownego wzajemnego poznania się. „Nawet mężczyzna i kobieta — wyraził to obrazowo nasz czeski gość — muszą się najpierw poznać dobrze, aby się mogli potem głęboko i na długo pokochać. Jeżeli się pokochają bez poznania, to bardzo prędko może potem nastąpić rozwód". W zakresie stosunków między narodami uczucia nie są znowu tak namiętne, ani tak czułe. W każdym razie zbliżenie się jest możliwe tylko tam, gdzie jest jednocześnie wzajemna znajomość, która nie może powstać z dnia na dzień.

Pan Vondraczek swoją znajomość Polski zdobył nie od wczoraj i swoją przyjaźń dla nas wyrobił w sobie na gruncie najwłaściwszym — na gruncie znajomości polskiej kultury. Zapoznawał się on z Polską i osobiście przez pobyt niejednokrotny i dłuższy w naszym kraju — obecnie jest w Polsce po raz 26-ty, a jeździł teraz specjalnie na Pomorze, aby się przygotować do tłumaczenia „Wiatru od morza" Żeromskiego — i przez studjowanie dzieł naszych pisarzy. Studjowanie to u niego dało owoc obfity, wynikiem jego bowiem było przetłomaczenie około setki utworów pisarzy polskich na język czeski. Tłómaczył p. Vondraczek utwory różnej miary i różnej wartości, różnorodnych też pisarzy, tłómaczył zarówno powieści. jak dzieła dramatyczne.

Aby dać pojęcie o obszarze tej jego pracy tłómaczeniowej, wymienimy tu rzeczy najważniejsze. Z dzieł **Żeromskiego** przełożył „Popioły", których tom trzeci w przekładzie czeskim wyszedł obecnie, oraz całą trylogję „Walka z szatanem" i ostatnie z dzieł „Przedwiośnie". Dla umożliwienia sobie przekładu „Wiatru od morza", tego arcydzieła stylu i języka, w którem jest obfitość specjalnych wyrażeń i terminów regjonalnych, bawił obecnie — jak już wyżej wzmiankowaliśmy — p. V. specjalnie na Pomorzu. **Weyssenhoffa** przełożył „Puszczę" i „Pana Pod-

„Zemsta za mur graniczny“ po warszawsku.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym na skutek interwencji komisarjatu rządu lokatorzy domu przy ul. Marszałkowskiej 44 wyrąbali zamurowane drzwi do sąsiedniej kamienicy, mimo gorączkowych protestów właściciela. Jeszcze nie przebrzmiały w Warszawie echa tej afery „murowanej“, gdy oto wczoraj w posesji przy ul. Marszałkowskiej 66 miała miejsce podobna awantura. Mianowicie zajmują tam obok siebie lokale „Warszawska Spółka Bławatna“ i Stanisław Kulesz, właściciel magazynu i pracowni jubilerskiej. „Warszawska Spółka Bławatna“, prawując się z właścicielką domu p. Mrozowską, uzyskała poprzez wszystkie trzy instancje wyrok sądowy na przesunięcie ściany przedzielającej sklep bławatny od zakładu p. Kuleszy o 25 cm wgłąb lokalu jubilerskiego. I oto wczoraj o godz. 3 popołudniu niespodzianie zadrżała ściana a do sklepu p. Kuleszy zaczęły sypać się cegły, wapno i gruzy, przyczem powstała ogromna kurzawa. Pracownik jubilerski sądząc, że dom się wali wybiegł na ulicę i wszczął alarm. Zanim zdołano przedsięwziąć coś przeciwko zarządzeniu „Warszawskiej Spółki Bławatnej“ cała ściana runęła pod ciosami kilofów demolując urządzenie zakładu jubilerskiego. Z zamieszania skorzystali złodzieje, którzy znaczną część towarów p. Kuleszy skradli. Przed sklepem poczęły się gromadzić tłumy publiczności, która oburzona usiłowała przeszkodzić dalszej pracy. Tymczasem jednak robotnicy, stosując się do polecenia właścicieli „Warszawskiej Spółki Bławatnej“ zaczęli budować ścianę o 175 cm dalej, niż na to pozwalał wyrok sądowy, bo o 2 m wgłąb lokalu p. Kuleszy, który protestując przeciw temu bezprawiu wezwał policję. Przed przybyciem policjantów jeden z murarzy podchmielony rzucił się na pewnego oficera rezerwy, który usiłował przeszkodzić murarzom w pracy. Murarza odprowadzono do komisarjatu. P. Kulesza zwrócił się o interwencję do komisarza rządu, prosząc o wysłanie komisji, celem zbadania strat na miejscu. Zegary w jego sklepie zostały bowiem w większej części poważnie uszkodzone. Na ulicy gromadziły się przez całe popołudnie tłumy publiczności, żywo komentując ostatni wypadek „zemsty za mur graniczny“. Dzisiaj na miejsce wypadku ma przybyć specjalna komisja.

Na poszukiwanie „Italji“.

Z Oslo donoszą:

Ekspedycje na poszukiwanie „Italji“ przygotowują się jednocześnie w pięciu krajach: Tą zbiorową akcją będzie kierował znany podróżnik podbiegunowy Fritjof **Nansen.** Miljoner amerykański **Elsvorth,** który brał udział w roku 1925 w wyprawie podbiegunowej Amundsena, finansuje ekspedycję, w której weźmie udział **Amundsen** i drugi podróżnik podbiegunowy **Rasmussen.** Rząd sowiecki i rząd norweski wysyłają na Spitzberg po 2 samoloty. W Leningradzie utworzył się komitet pomocy dla „Italji“, który postanowił wysłać na wody oceanu Lodowatego ekspedycję, złożoną z łamacza lodów i dwóch samolotów. Ekspedycja zabiera ze sobą żywność na trzy miesiące.

Tymczasem o losach „Italji“ niema **żadnej** wiadomości. Okręt pomocniczy **„Citta di Milano“ ugrzazł w lodach,** a wyprawa złożona ze strzelców alpejskich, która przeszukuje wybrzeża Spitzbergu, od dwóch dni nie daje o sobie znaku życia.

filipskiego“, oraz nowele; na warsztacie przekładowym ma obecnie „Unię“, oraz „Sobola i pannę“. **Tetmajera** przełożył nietylko wspaniałą legendę Tatr, całe „Skalne Podhale“, ale także i powieści, jak „Zatracenie“, „Panny Mery“, **Orzeszkowej** „Martę“ i „Śmierć domu“ i niektóre nowele. Z dzieł **Sienkiewicza** dotąd tłómaczył niewiele, obecnie jednak, dzięki jego inicjatywie, jest w przygotowaniu **wydawnictwo,** które obejmie **w czeskim przekładzie wszystkie utwory** Sienkiewicza; z tych powieści historyczne przekłada p. Kredba, a wszystkie inne p. Vondraczek. Obok tego tłómaczył utwory poetyckie **Gomulickiego, Asnyka** „Kiejstut“ wierszem, **Rossowskiego** i t. d.

Dla teatru czeskiego tłómaczył p. Vondraczek bardzo wiele stosunkowo utworów scenicznych pisarzy polskich. Przedewszystkiem pzełożył „Zemstę“ **Fredry** wierszem rymowym, tak, jak w oryginale, a następnie wielu współczesnych autorów. **Zapolskiej** „Małkę Schwarzenkopf“ i „Żabusię“, które były grane w teatrze praskim na Smichowie, **Krzywoszewskiego** „Aktorki“, grane w teatrze praskim na Žižkowie, **Krzywoszewskiego** „Pożar“, a następnie całą prawie twórczość dramatyczną **Lucjana Rydla.** Więc i „Zaczarowane koło“, grane w teatrze na Vinohradach. „Na zawsze“ grane w praskim Narodnim Divadle, „Bodenhain“ tłómaczył nawet Rydla bajki dla dzieci.

Przy tej sposobności wspomnieć trzeba o jednym fakcie. Należąc do rady szkolnej krajowej czeskiej p. Vondraczek otrzymywał do referatu rzeczy polskie, między innymi i książki, jakie dla szkół polskich na Śląsku układano względnie proponowano. Stwierdziwszy nieodpowiedniość kilku takich projektów podręcznikowych, p. Vondraczek sam ułożył czytankę polską dla dzieci polskich w szkołach na Śląsku czeskim, opartą o znajomość kultury polskiej i literatury polskiej dla szkół ludowych. Czytanka ta spotkała się z uznaniem — jak twierdzi p. Vondraczek, a nie miałby żadnego powodu do przesady — także pedagogów polskich, z których między innymi dr. Magiera twierdzi, że czytanka ta mogłaby być równie dobrze użyta w szkołach polskich. Byłoby to już bardzo przekonywujące świadectwo przeniknięcia się naszą kulturą przez jej głosiciela, szerzącego jej znajomość pomiędzy pokrewnym, słowiańskim narodem.

P. Vondraczek w Krakowie odwiedził, między innemi, razem z Vlastimilem Hoffmanem, także Jacka Malczewskiego, mianowanego w tych dniach przez czeską akademję w Pradze jej członkiem korespondentem.

St. M.

Wiadomości z kraju.

Przed Międzynarod. Kongresem Pokoju w Warszawie.

Prace przygotowawcze do XXVI-go Międzynarodowego Kongresu Pokoju, zwołanego do Warszawy w dniach od 25 do 29 czerwca br., postępują szybko naprzód. Kongres będzie obradował w sali Rady miejskiej.

W otwarciu Kongresu wezmą udział przedstawiciele rządu i dyplomacji, przyczem przemówienie wygłosi p. minister spraw zagranicznych, Zaleski. Pozatem na powitanie uczestników Kongresu chór dzieci odśpiewa „Pieśń zgody“ Kochanowskiego (muzyka Niewiadomskiego). Na raucie wystąpią soliści ze śpiewami ludowemi. W związku z ostatecznemi przygotowaniami i ustaleniem ścisłego programu Kongresu, prezes komitetu organizacyjnego poseł Thugutt wyjechał w dniu 21 maja br. w sprawach Kongresu do Paryża.

Zainteresowaniem Kongresem zagranicą jest znaczne. Dotychczas zgłosiło już swój udział w Kongresie około 100 pacyfistów z różnych części świata. Wszyscy uczestnicy Kongresu zaopatrzeni zostaną w broszurę prezesa Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, dr J. Polaka, p. t. „Krótki przyczynek do dziejów pacyfizmu w Polsce“. Broszura ta wyszła już z druku w oddzielnych wydaniach w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim.

Komisja do walki z nadużyciami pracuje.

Z Warszawy donoszą:

Przewodniczący komisji do walki z nadużyciami dyr. departamentu Najwyżej Izby Kontroli inż. **Dembski zawiesił w urzędowaniu Adolfa Grąmbczewskiego, naczelnika urzędu skarbowego** podatków i opłat skarbowych w **Chełmie,** oraz Feliksa **Kostrzewskiego, naczelnika 17 urzędu skarbowego w Warszawie,** jako oskarżonych o **nadużycia służbowe.**

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym **władze bezpieczeństwa wykryły na Nalewkach wielką aferę przemytniczą jedwabiu.** Do wykrycia przyczynili się funkcjonarjusze urzędu śledczego **w Częstochowie,** którzy przychwycili **dwie paczki jedwabiu,** które nadeszły z Niemiec. Paczki te były adresowane do niejakiego **Izraela Igły,** zamieszkałego w Warszawie przy ul. Pawiej 9. Podczas rewizji w mieszkaniu Igły znaleziono **klucz od safesu** nr. 24 w PKO. Agenci urzędu śledczego udali się natychmiast do PKO i po otwarciu safesu **znaleźli tam cenną korespondencję dotyczącą przemycania jedwabiu oraz adresy odbiorców** przemycanego towaru. W aferę **wmieszanych jest cały szereg kupców nalewkowskich.**

O rozmiarach afery świadczy fakt, że Igła otrzymał **w ciągu dwóch ostatnich miesięcy od swoich klijentów samych weksli na sumę 20.000 zł.** Igła wyjeżdżał trzykrotnie zagranicę za paszportem ulgowym jako pracownik Freudera, jednego z kupców na Nalewkach.

Oberwanie chmury w Mołodecznie.

Z Wilna donoszą:

We czwartek przeszła nad Mołodecznem gwałtowna burza, połaczona z oberwaniem chmury. W samem Mołodecznie **wysokość wody na ulicach wynosiła 1 i pół metra.** Pola i łąki w okolicy na kilkanaście kilometrów w koło zostały zalane, rzeki wystąpiły z brzegów.

Równocześnie **od piorunów spłonęło kilkanaście domostw.**

———oSo———

INSPEKCJA KRAJU ROZPOCZĘTA. W dniu wczorajszym wyjechało z Warszawy 17-tu urzędników M. S. W dla dokonania inspekcji sanitarno-porządkowej na terenie każdego z województw. Inspekcja ta potrwa około tygodnia.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 38 P. P. W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych zaczynają się w Warszawie uroczystości pułkowe 36 p. p., dawnej Legji akademickiej. O godzinie 8 wieczorem na dziedzińcu uniwersytetu zostanie przez płk. Więckowskiego, dowódcę pułku, odczytany rozkaz pułkowy z 1918 r., poczem kompanja honorowa wraz z orkiestrą, oraz kompanje, utworzone z akademików, obecnie uczęszczających na wykłady, udadzą się w karnym ordynku do koszar 36 p. p. na Pradze, gdzie się odbędzie doroczny apel. W dniu jutrzejszym o godz. 10 rano odbędzie się msza polowa i defilada w obecności Prezydenta Rzpltej.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA GMACH DRUKARNI PAŃSTWOWEJ. Pierwszą nagrodę za projekt drukarni państwowej otrzymała spółka, złożona z pp.: Grochowicza, Mizerskiego i Staszewskiego, drugą otrzymali pp. Goldberg i Rutkowski, trzecią p. Weinfeld. Ponadto zostały zakupione prace pp. Beila i Tarasina i p. Boni. W skład sądu konkursowego wchodzili: wiceminister Górski, dyr. Lilpol, nacz. Kudelski, nacz. Iwanicki, dyr. Szanjor i arch. Raniecki.

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI“. Jutro w Warszawie odbędzie się Dzień spółdzielczości z szeregiem akademij, jak wszkole nauk politycznych, w sali Czerwonego Krzyża, w sali Rady miejskiej i t. d.

ZJAZD PIEKARZY W WARSZAWIE. W niedzielę dnia 3 b. m odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd piekarzy.

III OGÓLNO-POLSKI ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY W POZNANIU. W dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca r. b. obradować będzie w Poznaniu III ogólno-krajowy zjazd przeciwgruźliczy. Obrady toczyć się będą w Collegium Minus Uniwersytetu poznańskiego, pod przewodnictwem dra Kazimierza Dłuskiego. Referaty wygłoszą między innymi: prof. dr. Żebrowski z Warszawy, prof. dr. Jonscher z Poznania i dr. Bogucki, wiceprezydent m. Warszawy. Ze zjazdem połączone będzie zwiedzenie lecznicy dla płucnych chorych pod Obornikami, zwiedzenie studjum wychowania fizycznego przy Uniwersytecie poznańskim, zwiedzenie kolejowego przeciwgruźliczego sanatorjum Związku Kas Chorych w Ludwikowie. Poznań podejmie uczestników zjazdu w dniu 30 czerwca rautem w salach Ratusza. Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje sekretarjat zjazdu, Poznań, Urząd wojewódzki.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA 500-ZŁOTÓWEK. Z Poznania donoszą: Niedawno pojawiły się fałszywe banknoty 500-złotowe. W związku z tem dokonano we czwartek w nocy rewizji u niejakiego Żurka. W mieszkaniu znaleziono 75 sztuk falsyfikatów 500-złotowych banknotów, ukrytych w łóżku. Pozatem znaleziono większą sumę prawdziwych pieniędzy, pochodzących z wymiany falsyfikatów. Żurka aresztowano. Dalsze dochodzenie w toku.

———0———

Telegramy.

Jak wygląda ubezpieczenie pracowników umysłowych?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Jak się dowiadujemy, **Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych przygotował zawiadomienia,** które będą następnie opublikowane, w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Według tego obwieszczenia, **zgłoszenia osób, podlegających ubezpieczeniu, będą** musiały być dokonane **najdalej w przeciągu dni 30 od dnia opublikowania obwieszczenia.**

Obwieszczenie zawiera dokładne wyjaśnienia, odnośnie do osób, podlegających ubezpieczeniu oraz odnośnie do wysokości składek ubezpieczeniowych. Ponadto znajduje się tam **wyjaśnienie w sprawie osób, które posiadają kilka zajęć.** W stosunku do pracownika, który ma kilka zajęć, a suma wynagrodzeń przekracza **podstawową składkę najwyższej grupy zarobkowej,** to znaczy 720 zł. **oblicza się składkę według wynagrodzenia za poszczególne zajęcia kolejno,** poczynając od tego zajęcia, któremu pracownik poświęca najwięcej czasu, a przy równości czasu, **od tego zajęcia, za które pobiera najwyższe wynagrodzenie.** Przy wypłacie dziennej wynagrodzenia, za wynagrodzenie miesięczne przyjmuje się **25-krotne wynagrodzenie dzienne, przy wypłacie zaś tygodniowej, 4-krotne wynagrodzenie tygodniowe.**

Wojna Narodowej Organizacji Kobiet z posłem ks. Nowakowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Dzisiejsza **„Epoka“** zamieszcza **list parafianek ks. prałata Nowakowskiego, posła ZLN.,** w którym **atakują swego proboszcza, domagając się od niego rezygnacji z mandatu poselskiego.**

Ks. Nowakowski bowiem został umieszczony **na liście kandydatów do Sejmu pod tym warunkiem, że zaraz po wyborach zrzeknie się mandatu na rzecz** przedstawicielki narodowej organizacji kobiet **Przynianki.**

Obecnie fakt nie zrzeczenia się mandatu przez ks. Nowakowskiego wywołał **ferment** w narodowej organizacji kobiet, gdzie **zanosi się nawet na rozbicie.**

Śnieg w Wilnie.

Wilno, 2 czerwca (AW). Wczoraj nastąpiło gwałtowne **obniżenie się temperatury;** w ciągu dnia **spadł śnieg.**

Spotkanie Chamberlaina z Briandem.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Paryż, 2 czerwca. **Briand spotkał** się dzisiaj **z angielskim ministrem Chamberlainem, który jedzie przez Paryż do Genewy** i omówi z nim szereg **bardzo ważnych spraw politycznych.** Chamberlain zatrzyma się w Paryżu przez 24 godzin.

Koła polityczne przypisują rozmowom obu mężów stanu **wielkie znaczenie.** Słychać, że narady ich będą się przedewszystkiem odnosiły do **porządku dziennego nadchodzącej sesji Rady Ligi.** Ponieważ **ani Briand, ani Stresemann tym razem nie pojadą do Genewy,** w rozmowach między Briandem i Chamberlainem zostaną ustalone **linje wspólnego postępowania obu państw.**

Rada Ligi zajmie się przedwszystkiem sprawą wykrycia **przemytnictwa broni w St. Gotthard,** uregulowaniem kompetencyj przewodniczącego Rady w sprawie optantów rumuńsko-węgierskich i **sprawą stosunków polsko-litewskich.**

Zatarg włosko-jugosłowiański na drodze do załagodzenia.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 2 czerwca. Wedle doniesień z Belgradu odpowiedź rządu jugosłowiańskiego na notę włoską z prostestem przeciw antywłoskim demonstracjom jest tej treści, że **należy się spodziewać pomyślnego załagodzenia zatargu.**

Australja przyłącza się do amerykańskiego paktu przeciw wojnie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Nowy Jork, 2 czerwca. Australski premjer zawiadomił, że **Australja przyłącza się do amerykańskiego paktu przeciw wojnie.**

Ewakuacja Pekinu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 2 czerwca. Wedle doniesień z Pekinu, **Czang Tso Lin** zawiadomił zagranicznych dyplomatów, że jego wojska **jeszcze raz stawią opór armji południowej,** na linji Lin Ho o 30 mil na południe od Pekinu, a to tak długo, **aż ewakuacja Pekinu zostanie ukończona.**

„Wyjaśnienia“ niemieckie o wybuchu fosgenu.

Berlin, 2 czerwca. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu gabinetu przyjęte zostało pierwsze **sprawozdanie złożone** przez specjalnych urzędników posłanych przez ministra gospodarki Rzeszy do Hamburga **dla zbadania okoliczności katastrofy powstałej przez wybuch fosgenu.** Sprawozdanie to ogłoszone w prasie berlińskiej oświadcza, że fosgen, który się znajdował i znajduje dotychczas w składach Stolzenberga w porcie hamburskim, **pochodzi z zapasów demobilizacyjnych powojennych(?!).** Zapasy te **nie wszystkie podlegają zniszczeniu, a nawet międzysojusznicze biuro likwidacyjne materjału wojennego zwolniło w pewnym zakresie cały szereg wyrobów mogących mieć zastosowanie gospodarcze (?!).** Komunikat podkreśla dalej, że Stolzenberg w całym okresie od r. 1925—28 sprzedał zagranicy na przerobienie dla celów przemysłowych **45.000 kg. fosgenu.** Znajdujące się jeszcze w porcie hamburskim resztki fosgenu w ogólnej ilości 70.000 kg., nazywa komunikat **znikomą ilością (?!),** wobec tego, że **produkcja roczna fosgenu w Niemczech wynosi około 1.500 ton.** — Sprawozdanie oświadcza dalej, że przy przechowywaniu fosgenu przez Stolzenberga, **nie zachodziło żadne naruszenie ustawy (?!) o wyrobie materjału wojennego,** gdyż nie chodziło tu o żadne wyroby trujące, przeznaczone dla celów wojennych. — W szczególności zaś nie było mowy o żadnem produkowaniu fosgenu przez Stolzenberga. Wkońcu sprawozdanie oświadcza, że katastrofę hamburgską można uważać tylko **za nieszczęśliwy wypadek wywołany przez zbieg fatalnych okoliczności (?).** Pomimo to senat hamburgski zarządził **zniszczenie pozostałych w porcie hamburgskim zapasów fosgenu.**

———0———

Z Olimpjady amsterdamskiej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Amsterdam, 2 czerwca. Zawody w piłkę nożną między **Hiszpanją** i **Włochami,** dały wynik nierozstrzygnięty 1:1, wobec czego zostaną powtórzone w poniedziałek.

Śródziemnomorski lot okrężny włoski.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Marsylja, 2 czerwca. Przybyły tu z Hiszpanji hydroplany włoskiej marynarki, odbywające lot okrężny nad morzem Śródziemnem. W raidzie tym uczestniczy **61 aparatów,** dowodzi generał **de Pinedo.**

Hiszpańscy lotnicy pobili rekord światowy Chamber l na.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Madryt, 2 czerwca. **Piloci hiszpańscy, kap. Jimener i kap. Iglesias,** którzy wystartowali **z Sewilli** we wtorek na aeroplanie **„Jesus del Gran Poder“,** celem **pobicia światowego rekordu bez lądowania,** wylądowali wczoraj w **Nasirabad** (Indje angielskie). **Lotem na 7500 km. pobili rekord światowy lotników amerykańskich Levina i Chamberlaina,** którzy przed rokiem przebyli drogę powietrzną 6294 km. z Nowego Jorku do Eisleben w Saksonji. Wiadomość tę przyniósł radjotelegram z Bagdadu.

Wiadomości ze świata.

Straszna katastrofa kolejowa w Ameryce.

Donoszą z Danville (Illinois): Dnia 31 maja wydarzyła się w pobliżu stacji Tithian **katastrofa kolejowa z powodu zderzenia się pociągów pospiesznego z osobowym. Ośm osób poniosło śmierć na miejscu, kilkunastu rannych** oddano **opiece szpitalnej.** Przyczyna katastrofy nieustalona.

———0———

KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI przybył dnia 31 maja do Rzymu, w towarzystwie ks. biskupa Przeździeckiego i ks. kanonika Mystkowskiego. Dziś, w sobotę, kardynał ma być przyjęty przez papieża na specjalnej audjencji.

Gdy Paweł Cazin przebywa w Polsce.

Od kilku dni bawi w Krakowie Paweł Cazin. Sympatyczne te odwiedziny nie są tego rodzaju, ażeby można je zbyć dziennikarską notatką. Paweł Cazin jest bowiem czemś więcej aniżeli cenionym oryginalnym pisarzem francuskim. Jest on prócz tego serdecznym przyjacielem Polski, człowiekiem, który zrozumiał naszą psychę jak rzadko kto. Cazin ma wszelkie szanse, żeby stać się Boyem literatury polskiej.

Szczęśliwy przypadek zetknął Cazina, który miał zamiar początkowo poświęcić się zawodowi wojskowemu, z polską kulturą. Było to dawno przed wojną, nad morzem francuskiem. Tam w jakiejś małej miejscowości poznał przypadkiem rodzinę hr. Raczyńskich. Raz zadzierzgnięte węzły znajomości — i Cazin coraz bardziej interesuje się Polską, jej językiem i literaturą. Uczy się pilnie naszego języka. Obecnie opanował go tak doskonale, że zdaje się trudno znaleźć drugiego Francuza, któryby tej sztuki dokonał. Gdyby nie owo charakterystyczne paryskie „rr" (r grasseyé), możnaby go snadnie wziąć za poczciwego Polonusa.

Ta znajomość z polszczyzną staje się coraz bardziej intymna. Cazin zagłębia się w staropolską literaturę i odnajduje Paska. Co za rozmach, co za bogactwo motywów, co za typy, co za prawda w opowiadaniu! Trudno nierozentuzjazmować tutaj humanisty i wrażliwego na wszelki egzotyzm. I bierze się do tłómaczenia naszego starego pamiętnikarza. Żmudna to praca i nie każdy literat mógłby się jej podjąć. Gdy tłómaczenie to wyszło drukiem, niektórzy powątpiewali, czy ktokolwiek zwróci na nie uwagę. Kogóż może zainteresować we Francji polski szlachcic z XVII stulecia, który opowiada o swoich pijatykach i bijatykach, marjażach i intrygach? A jednak, dzięki gorliwej reklamie i prestiżowi samego Cazina rozeszła się tego Paska wcale pokaźna jak na Francję liczba, 2.000 egzemplarzy na 3.000 wytłoczonych. Sukces rzeczywiście piękny.

Był on zachętą dla Cazina do dalszej pracy na tem polu. Drugim jego przekładem jest „Uroda życia" Żeromskiego, ten fascynujący dramat polskiej duszy, jedna z najpiękniejszych powieści genialnego pisarza. Wspaniały ten utwór uszedł jednak jakoś uwadze czytelnika francuskiego tak, że po wydrukowaniu go w jakimś miesięczniku nie doczekał się zaszczytu wydania książkowego. A jaka szkoda! Ile tysięcy razy więcej wart on od wszystkich bulwarowych piśmideł, które codziennie się rodzą i codziennie giną w niepamięci.

Wojna przerwała zainteresowania Cazina dla polskiej literatury. Natomiast zaczął on pracować sam dla siebie, twórczo. Ale o tem później. Po wojnie zapoznał się z Weyssenhofem. Silny, męski, częściowo satyryczny talent tego pisarza, każe Cazinowi przełożyć najlepszą jego książkę „Żywot i myśli Podfilipskiego". — Obecnie pracuje nad przekładem drugiej jego książki p. t. „Soból i panna".

Cazin kilkakrotnie już odwiedził Polskę. — Zna ją prawie tak dobrze jak rodowity Polak. Oczywiście mało kto jest tak predestynowany do napisania o Polsce książki, jak właśnie on. Obecny jego pobyt ma za cel skompletowanie studjów nad Polską, które wydą zapewne niebawem i będą niemałą chyba atrakcją rynku księgarskiego.

Bo Cazin jest stylistą pierwszej wody. Można to poznać z tych utworów oryginalnych, które już wydał. Długo przygotowywał się on do oryginalnego tworzenia. Natchnienia dostarczyła mu dopiero wojna. Tam poczęły się te jego pamiętniki, w których wśród ogłuszabyć ani na chwilę humanistą wśród ogłuszającego huku armat. Tak się spowiada przed czytelnikiem w tej książeczce:

„Poszłaś ze mną razem na wojnę, święta piastunko wieku mego młodego. Starożytności. Zaniosłem was (t. zn. listy z wojny) w tornistrze między chustkami i sucharami, albom was chował w kącie mej ładownicy Mistrze Liry duchownej i świeckiej. Pomogliście mi do przekroczenia złego przejścia, do godnego zniesienia próby.

„Dzięki wam mogłem oszukać nudę, albo strach godzin śmiertelnych, dając głowie folgę zapuszczania się w zawiłe kręty komentarzy, a pozwalając sercu napawać się echem parafraz. Ale szczególniej zawdzięczam to wam, że zostałem uczciwym człowiekiem pośród alarmów. Wasze wspaniałe urojenia zasłoniły mi banalność ohydy. Wasze pieśni zagłuszyły głosy kuszące. Kiedy gnębiła mnie obawa śmierci i ogarniały ciemności, daliście mi „skrzydła gołębicy". I znalazłem samotność pośród nieprzeliczonego tłumu: uczułem w głębi siebie „Tego, który wybawia od burzy i bojaźni".

„Poznałem małą tylko cząstkę rozległego frontu. Nie brałem udziału w żadnej stanowczej akcji wojennej. Przez krótki tylko czas byłem w niebezpieczeństwie, gdy inni wojowali przez długie lata. Drobiazgi, którem wykonał, starałem się wykonać dobrze. A jeżelim nie ciągle trwał w bohaterstwie niezłomnem, jeżeli miałem chwile omdlenia i buntu, nie dałem nic z tego poznać tym, którzy spodziewali się po mnie przykładu i których niedolę dzieliłem.

„Byłem bowiem pomiędzy tymi żołnierzami piechoty, którzy mieli zadanie tak niewdzięczne; stałem na krańcu szeregu, widząc i słysząc wszystko. Kochałem ich bardzo. I dali mi oni, przez swój zdrowy, chłopski rozum, przez swą radosną cierpliwość, przez chwalebną swą miłość kraju, więcej niż ja im dać mogłem, z pomocą całej swej literatury.

„Przeżyłem skromne chwile ich życia, którego nakreśliłem wierny obraz. Słyszałem naprawdę słowa, które powtarzam. To wszystko com zdołał opowiedzieć o tych olbrzymich dniach historji: dzieje mej biednej duszy i moich rupieci".

I ten pamiętnik, pisany na wojnie, to rzecz, godna szczególnej uwagi. Pisze o niem Weyssenhof w książce p. t.: „O sztuce pisarskiej Pawła Cazin"

„Są w tym pamiętniku żołnierskim karty, przejmujące dreszczem, relacje tak żywcem wzięte z rzeczywistości, a tak malowniczo i celowo wysłowione, że widzi się, słyszy i dotyka ohydę wojny nowożytnej, gdzie człowiek czai się i pełza, a śmierć przychodzi z daleka, ta najgorsza, nagła i niespodziewana, od której aby Bóg nas zachował, modlimy się w Suplikacjach. Nie spotkałem dotychczas książki o wielkiej wojnie, w którejby obrazy powstawały tak jasno w pamięci i więzły w pamięci tak mocno. W przerwach zaś między śmiertelnemi opałami, ten wątły, lecz potężny duchem żołnierzyk baraszkuje tak dowcipnie i swobodnie, tak drwi ze swoich czynów i ze swego męstwa, że właśnie w tem zachowaniu równowagi ducha objawia się jego bohaterstwo. — Nietylko spełnia wzorowo swój obowiązek żołnierski, lecz nie ustaje w swych spostrzeżeniach i umiłowaniach. Okiem artysty chwyta przejawy dusz całego tłumu towarzyszy, utrwala je w wybornych szkicach pióra. Choć mówi najwięcej o sobie, aż do najdrobniejszych swych przygód, udręczeń i odsapnięć od męki, łączy powszedniość z głębokiemi wnioskami filozoficznemi, aktualność z najlepszą literaturą z czasów ubiegłych".

Po tym pamiętniku przyszły dalsze tomy, o dziwnych dosyć tytułach „Decadi", albo „Pobożny wiek dziecięcy", „Skowronek Wielkanocny", „Zajazd pod Bachsem bez głowy", „Zachcianki", „Zwierzyniec obu testamentów".

Wszystkie zalety swojego pióra w tomach tych Cazin uwydatnia. Nie są to opowieści, wielkie utwory, są to raczej fraszki, „silvae rerum", drobne rozprawy z rozmaitych dziedzin wiedzy. Jest tam i humor galijski, jednak nie kaustyczny, jest umiłowanie galijskiej przeszłości Francji, jest dużo uczoności i cytatów a la Montaigne. Na sumę czyta się to wszystko bardzo przyjemnie, lektura jest dla inteligentnego człowieka prawdziwie orzeźwiająca. Należy też zaznaczyć, że Cazin jest pisarzem głęboko katolickim i to mu też nadaje charakterystyczną cechę odróżniającą od współczesnego świata literatury francuskiej.

L. Tomanek.

Żołnierz nieznany a pacyfizm powojenny

Na pobojowisku wojny światowej z mogił żołnierzy rozsypanych po wszystkich kontynentach świata zrodził się kult osobliwy — „Nieznanego Żołnierza", który najwymowniejszy i najuroczystszy wyraz znajduje dzisiaj bodaj czy nie we Francji, ojczyźnie uroczystych obchodów i ceremonij wszelkich patrjotycznych i niepatrjotycznych.

Jeśli dawniej wielbiono po zwycięskich wojnach przedewszystkiem **wodzóm,** którzy masy żołnierskie do triumfu wiedli, to dzisiaj w zdemokratyzowanej Europie przed wybitnemi indywidualnościami wojskowemi idą szare masy szeregowców. Jest to niewątpliwie **„signum temporis".** Zaczyna się spychać na plan drugi czołowe nazwiska, a masy wysuwać na plan pierwszy. Staje się to cechą ideologji powojennej, echem dążeń nurtujących wśród społeczeństw nowocześnie pragnących się urządzić, owych dążeń przejawiających się najskrajniej w „dyktaturze proletarjatu", jak przynajmniej z imienia widzimy w Rosji i do jakiej dążą lewicowe partje Europy.

„Żołnierz nieznany" **stał** się symbolem ofiar poniesionych przez masy ludzkie w czasie wojny. Ponieważ łudzimy się przynajmniej, że walczył on za wolność i lepsze jutro świata (co zresztą, o ile chodzi o Polskę, musimy przyjąć za prawdę mimowolną), więc w nagrodę za trud jego, składamy mu tyle uznania i czołobitności. Jedni chcą wielbić w poległych za kraj swój żołnierzach, otoczonych dumnie aureolą zwycięstwa — bohaterów, inni głębiej może i mniej tradycyjnie wnikający w istotę wojny widzą w poległych szeregowcach ciężki tylko obowiązek, lub wprost — wielką i nienagrodzoną często ofiarę. Ofiarę, zwłaszcza dlatego, że ci, którzy tej ofiary ze swego życia, zdrowia, stanowiska itp. nie dali, bezwątpienia lepiej wyszli w życiu. Bo umarłych się gloryfikuje, ale „inwalidów" żyjących, którzy przeszli piekło wojny, zmarnowali wszystko i zostali żebrakami fizycznymi czy umysłowymi — nikt oczywiście w życiu nie ceni, ani ich należytą opieką nie otoczy. Jest to nieubłagana konsekwencja życia, nic więcej.

Echa wojny pokutują ciągle w powojennej literaturze. Jest ona nawskroś przesiąknięta tem, co wojna nam dała, a więc przeżyciami byłych żołnierzy, refleksjami na temat przyczyn i skutków wojen, psychologją i ideologją walczących. Zrodził się też na pobojowisku wojennem pociąg do opisywania awanturniczych przygód, podróży itp., co też jest konsekwencją przeżyć i przygód wędrujących po obcych lądach i morzach byłych żołnierzy.

Obok kultu dla bohaterstwa na polu bitew u pisarzy, publicystów, poetów i t. p. powojennych, coraz częściej jawi się w literaturze powojennej ostrzegawczy krytyczny głos przeciw wojnie. Zrodziła się jednem słowem **krytyka militaryzmu** (dotąd uwielbianego przez szowinistów-patrjotów), która zaprowadziła najśmielsze i twórcze powojenne umysły do potępienia wojny, jako największej hańby ludzkości. Jest to naturalna reakcja po każdej wojnie, zwracająca się przeciw wojnie, a na imię jej **pacyfizm,** który coraz szersze zatacza kręgi w Europie i w Polsce.

I tak, gdy z jednej strony, ci, którzy nie byli na wojnie, ani jej należycie nie przeżyli i na własnej nie doznali skórze, gloryfikują dalej szczęk oręża nawet w przyszłości, nie pamiętając, ile krwi się dopiero wylało, to z drugiej strony, ci, którzy przeszli przez okropności wojny, stali się pacyfistami i wołają „precz z orężem".

Pacyfizm swój dosadny wyraz znalazł najpierw znowu we Francji, przywódca jeden z pierwszych to **Jaures,** w literaturze jedni z pierwszych **Barbusse** (potępia wojnę w pięknej książce **„Ogień")** i **Romain Rolland.**

Lecz jeśli rodzi się na zgliszczach starego świata myśl o pokojowem pojednaniu ludów — oczywiście dziś jeszcze, wobec nieunormowanych stosunków w Europie czysta „utopja" — to przecież „żołnierzowi nieznanemu" nie można odmówić zasług dla tych właśnie idei jako następstwa okropności wojny.

Jakże głęboko wczuł się w psychologję szeregowca, który jest tylko narzędziem zwalczających się w wojnach potęg ponad nim, ślepą siłą pchaną w ogień, ofiarą i męczennikiem za nie swoje winy, który za trudy swe nic zgoła prócz męki nie zyskuje. **Raynol** znów francuski autor. W przedziwnie głębokim dramacie „Grobowcu pod łukiem triumfalnym" (albo nieznanego żołnierza jak tytułowano tę sztukę w Krakowie) dał on psychologję szeregowca, zobrazował jego walkę wewnętrzną między obowiązkiem a prawami do życia.

Nie brak i u nas w powojennej literaturze głosów przeciw wojnie. Szczególnie dosadnie odzywa się poeta pacyfista **Antoni Słonimski** w fantastycznej powieści „Torpeda czasu", pełnej aluzyj do dnia dzisiejszego:

„...Czy wy wszyscy, którzy tyle mówicie o bohaterskich walkach, przyglądaliście się kiedy żołnierzowi konającemu z rozwalonym brzuchem? Wy, którzy od dzieciństwa marzycie o szarżach ułańskich, czy widzieliście obcięte ręce i cuchnące rany?...

„...Przez całe pokolenia wmawiacie małym dzieciom i niedorostkom, że ejst rzeczą świętą mordowanie człowieka! ...„zwycięstwo nietylko pozbawi najdroższego skarbu — życia tysiące ciemnych i niewinnych ludzi, ale pokryje żałobą całe prowincje, sprowadzi głód i choroby na pobite i zwycięskie państwa. Wojna jest hańbą ludzkości!"

A w pięknym wierszu „Żołnierz nieznany" współczuje trudowi szeregowca, ujmując jego mękę, podobnie jak Raynal w „Grobowcu nieznanego żołnierza".

Słonimski to jeden z pierwszych pacyfistów w literaturze i poezji polskiej. Za nim dzisiaj kroczy już **legion poetów** w Polsce wołających o pokój, co świadczy tylko o tem, jak żywą jest **idea pokoju,** marzenie przyszłości. Chociaż do rozmaitych ugrupowań literackich, zabarwionych różnemi tendencjami artystyczno-społecznemi należy ten legjon młodych poetów pacyfistycznych —

EWA ŁUSKINA.

LEGENDY RÓŻY

Majowa różyczko, obróć się trzy razy
Spojrz tu i tam!
Majowa różyczko, chcemy być weseli
I wkroczyć wraz z tobą...
W kraj róż!

Taką piosnkę śpiewają w Alzacji młode dziewczęta, a „królowa maju" nosi tam nazwę: „Majowej różyczki". Mowa tu zapewne o róży dzikiej, która w cieplejszym klimacie rychlej zakwita.

U nas właściwą porą rozkwitu róży jest czerwiec.

Od najdawniejszych czasów róża uznana jest za monarchinię kwiatów, zarówno z powodu swej rozkosznej budowy, jak czarującej barwy i woni.

Ojczyzną róży jest Medja i Persja, gdzie całe góry znachodzą się pokryte dzikiemi różami. Różane ogrody Korasami i Kaszmiru z tysiącpłatkowemi różami, słynne są na całym Wschodzie. Do Indyj róża przeszła z Arabji wraz z Islamem. Byron sławi zaczarowane ogrody Teheranu. Opisując „ogród rozkoszy" szacha „Nigaristan", mówi o nim: „Przy wejściu zdumiał mnie widok drzew różanych, wysokich do 14 stóp, całych pokrytych tysiącznemi kwiatami we wszystkich stadjach rozkwitu, stojących w obłoku czarującej woni". O Aszerbeidżanie pisze dalej: „W łaźniach Tebrisza uszczknięte róże pokrywają całą posadzkę. Taka sama rozrzutność cudownego kwiatu objawia się na drogach, placach, na każdym kroku, przypominając podróżnemu, że to kraj Hafisa, słowików i róż". W istocie, słowik i róża zastępują tym narodom całą mitologję, tyle poematów i powieści stworzono tam na ich cześć.

Hafis nazywa miasto Sziras, tonące w różach: „plasterkiem piękności na wardze świata". Każdy ogród ma tam osobną część, zwaną „Gulistan" czyli „ogród różany". Jest to wielka, cienista aleja, środkiem z płynącą wodą, po obu stronach obsadzona krzakami różanemi.

Rola róży w Persji jest tak wielka, że nie kobietę do róży, lecz odwrotnie, różę przyrównuje się do kobiety. Np. pączek róży, półotwarty przez zefir, ma być podobny: „młodej piękności, która wpół-rozchylonemi ustami uśmiecha się do kochanka". Swą ukochaną młodzieniec nazywa pieszczotliwie „listkiem różanym", jej lica „bukietami kwiatów", wargi jej „różanym ogniem", z ust jej bierze „miód różany" pocałunek, a nawet jej wysmukła kibić jest: „długim oddechem wiosny z różanych grzęd".

„Różane święta" u Persów mają charakter religijny. Obchodzone są sześć razy rocznie, na pamiątkę sześciu perjodów stworzenia świata, a rozpoczyna je „uroczystość Mithry" czyli „święto lata", w dobie porównania dnia z nocą. Róża gra w tych obrzędach pierwszorzędną rolę, wraz ze słowikiem, jako posłańcem wiosny.

Istnieje też perska legenda o odkryciu prawdziwego różanego olejku, który się różni wybitnie od znanego w starożytności sposobu uzyskiwania tegoż, za pomocą destylowania płatków kwiatowych w najczystszej oliwie. Tradycja perskiego odkrycia odnosi się do początku 17 wieku. Wtedy to księżniczka Nurmahal, zakochana w księciu Djihanguje, po stracie swego pierwszego małżonka, weszła w nowe śluby z swym ukochanym. Dzień weselny uświetniła uroczystość, wydana w ogrodach pałacowych, na kanale, wypełnionym wodą różaną. Gdy nowozaślubieni płynęli rozkosznie złoconą łodzią po pachnącej wodzie, Nurmahal zauważyła na jej powierzchni szczególniejszego rodzaju pianę, podobną do kuleczek pereł, wydającą najdroższy i najrozkoszniejszy zapach.

Było to odkrycie wprost nieocenione, gdyż przedtem znano na Wschodzie jedynie wodę różaną, zresztą bardzo cenioną. Gdy kalif Omar zdobył Jerozolimę, rozkazał głazy, na których stała świątynia Salomona, obmyć różaną wodą, zanim na tem miejscu wzniesiono meczet na cześć Allaha. Tak samo postępowali chrześcijanie na Wschodzie odnośnie do grobu Zbawiciela.

W Egipcie róża znana dopiero od czasów Ptolomeusza. W Assyrji i Babilonji miała symboliczne znaczenie. Na berłach satrapów umieszczano jabłko, orła albo róże. W grobach znajdowano srebrne monety z wyobrażeniem róży. Ślad jej imienia znajdujemy w najstarszych djalektach. Chaldejskie: Verad, arabskie: Vard, armeńskie: Varda, greckie: Rhodon, łacińskie: Rosa, perskie i tureckie: Gul, pochodzą z jednego korzenia indo-germańskiej grupy, od słowa: „róść". Symbolicznie: „rosnąca" w znaczeniu mistycznem, co w średnich wiekach odżyło w poezji Dantego, w tajnych symbolach Wolnomularzy i Różokrzyżowców.

Droga róży z Azji do Grecji wiodła przez Armenję, Afrykę, Francję i Macedonję. Tymczasem z dzikiej róży uzyskano pełną. Zrazu należała do baśniowych wspaniałości Wschodu. U Homera oznacza coś zachwycającego i najkosztowniejszego, zapach płynący z odległej dali. U wczesnych liryków wspominane są bukiety i wieńce różowe. W „Hymnie do Demeta", towarzyszki Proserpiny noszą imiona Rhodeia i Rhodope, trzecia w nich ma przydomek: „z twarzą jak kielich róży". Inne imiona z tegoż źródłosłowu: Rhode, Rhodante, Rhodogyne. U Sapho, a później u Anakreonta poezji róży wchodzi w modę. Znaną jest tego poety: „Pochwała róży":

Różanopalcą jest Eos,
Różanoramienne są Nimfy
Różaną Afrodyta sama...

Kult tej bogini, łączący róże z czarami miłości, idzie z Azji, a w Syrji związany jest z czcią Adonisa, z którego krwi miały wykwitnąć pierwsze róże, odtąd poświęcone Afrodycie, Erosowi, Muzom i Gracjom.. Wedle innego mitu, Dyonisos wracający z Indyj, miał przynieść róże do Grecji.

Z greckimi kolonistami wcześnie róża przeszła do Italji. Upodobanie w różach przeszło wkrótce w przesadę i szalony zbytek. Całe okręta z Egiptu wiozły ładunki róż. Kochankowie spoczywali na różanych łożach, stoły biesiadne zasypywane były różami, a z pułapu sali spadał deszcz z wody różanej. Neron przy ucztach spadającemi różami dusił biesiadników, Helgjogabal różaną wodą zapełnił sadzawkę do kąpieli. Gardzono różą na wiosnę, lecz zimą sprowadzano z Hiszpanji i Indyj i naśladowano ze złota i rogu.

W średniowieczu róża poświęcona została kultowi Dziewicy Marji, a „rajska róża" podniesiona do niebiańskiego symbolu, rozbłysła tęczami światła, jako witrażowa „różyca" na frontonie gotyckich katedr.

U Germanów dzika róża krajowa wyprzedziła szlachetną różę Rzymian, i w odległych czasach wiąże się silnie z ich mityczną i pogańską przeszłością. Łączą się z nią czarodziejskie wierzenia i moce. Zarasta bujnie miejsca ofiar i święte gaje, broniąc je ostremi cierniami od zwierząt i natrętów. Dzika róża

przecież wszystkich łączy wspólny pogląd na wojnę jako **hańbę i klątwę ludzkości.**

Niedawna manifestacja pacyfistyczna w Strym Teatrze w Krakowie jest świadectwem, że i Kraków w młodych swych przedstawicielach Parnasu jest gorącym zwolennikiem pacyfizmu. I nietylko w przedstawicielach Parnasu, ale i ludzi nauki, polityków i t. p., którzy przecież zorganizowali się, choć różnych przekonań politycznych pod jednym sztandarem „precz z wojną", wydając nawet pismo pt. **„Zgodę narodów".**

Pacyfizm wyrosły na mogile udręczonego nieznanego żołnierza jest niewątpliwie najszlachetniejszą dlań nagrodą za trudy i męki poniesione dla nieznanych dlań spraw świata — ale też na zrealizowanie idei pokoju i rozbrojenia usque ad finem poczeka sobie jeszcze Europa dobre latka.

Dr. Wanda Dobrowolska.

Czy pani ma już kostjum kąpielowy?

Kraków, 2 czerwca.

Tegoroczny maj zawiódł nas tak haniebnie, a czerwiec podobno zamierza iść w jego ślady, dmuchając zimnym wiatrem i warząc nocnemi przymrozkami zioła i kwiaty, więc zapytanie o kostjum kąpielowy może się wydać nieco przedwczesnem, nieaktualnem w tej chwili.

A jednak, pomimo wszystko, pomimo smętnych prognoz, zapowiadających nam w czerwcu silne chłody i bodaj, czy nie opady śnieżne, należy poruszyć ten problem toaletowo-kąpielowy. Musimy przecież mieć nadzieję, że lato zdecyduje się nareszcie być latem, słońce zacznie dogrzewać, a w nurtach rzek, wśród fal morskich pluskać się poczną współczesne najady.

Dawno minęły te czasy, kiedy kostjum kąpielowy przy pomocy długich, fałdzistych spódniczek, szerokich szarawarów, długich rękawków, bluz, sięgających prawie pod szyję, starał się uczynić zadość wymaganiom pruderji, urągając natomiast postulatom higieny i mijając się z właściwym celem kostjumu kąpielowego. Dzisiaj pamiętamy o tem, aby kostjum kąpielowy spełniał należycie swoje zadanie, to znaczy, aby jak najmniej utrudniał dostęp wodzie, światłu, słońcu i powietrzu. Właściwy kostjum kąpielowy składa się wyłącznie tylko z obcisłego trykocika, najchętniej z jedwabnej gumy, obciskającego plastycznie smukłe kształty kobiece, i odsłaniającego odważnie nogi, ramiona, gors, plecy. Oczywiście, że dla niewiast o kształtach bardziej bujnych wskazany jest kostjum trochę maskujący rozlane linje. Ale takich kobiet widujemy teraz mało, bo racjonalna gimnastyka, używanie sportów, masaże, zapobiegają w przeważnej ilości wypadków nieestetycznemu przetłuszczeniu. Obok kostjumu kąpielowego, mamy kostjum plażowy, w którym kobieta w miejscowości kąpielowej przepędza nieraz prawie cały dzień, przerzucając się odrazu wieczorem z tego lekkiego, swobodnego stroju do toalety wieczorowej. Kostjum plażowy jest już bardziej skomplikowany, uzupełnia go często jakaś króciutka spódniczka, wykazuje on rozmaite ozdoby i przybrania, zbyteczne przy właściwym kostjumie kąpielowym. Kostjum plażowy ma bowiem nietylko umożliwić kobiecie zetknięcie się z letniem słońcem na białym, gorącym piasku, ale również nadać jej wygląd jak najbardziej efektowny. To też kostjumy plażowe są zwykle robione z tkanin o żywych barwach, nieraz w fantazyjne desenie, i często przyozdabiane zostają z wyrafinowaną starannością. Ekscentryczne Amerykanki, bogate Angielki, polujące na oryginalność gwiazdy teatralne i filmowe, naszywają takie kostjumy plażowe na-



Urocza tego roku mianowana „Miss France" w kostjumie kąpielowym.

przykład perełkami, flitrami, przybierają bukiecikami kwiatów, nawet piórami, puszkiem łabędzim i futrem. W każdym razie kostjum kąpielowy i kostjum plażowy w obecnej dobie są nieodzowne w zapasie garderoby eleganckiej pani, wyjeżdżającej na wywczasy. Choćby nawet w danej miejscowości nie było ani morza, ani nawet rzeki, to jednak zawsze znajdzie się jakaś sposobność do zademonstrowania kostjumu, choćby przy kąpielach słonecznych, ćwiczeniach gimnastycznych pod gołem niebem.

Jaga.

---

o pięciu płatkach występuje w najdawniejszych godłach i znakach rycerskich. W poematach przyrównywano róże do „płonących ran" i „całujących ust". W mitologji skandynawskiej złośliwy Lohi zabija Baldwin, boga światła, kolcem dzikiej róży. Żarzenie się lodowców w Alpach przypisywane jest zjawieniu się zaczarowanych ogrodów różanych.

W pieśni ludowej chłopiec prosi umiłowaną dziewczynę „między róże", a złamana róża jest symbolem wszelkiej słodyczy i łaski miłosnej. Najpiękniejszym jednak wyrazem kultu Germanów dla róży, jest baśń „o królewnie śpiącej wśród róż", nieśmiertelny symbol zwycięstwa wiosny i miłości, nad zimą, która oddawna stała się ogólno ludzkim motywem i własnością.

W starej Słowiańszczyźnie zdaje się nie było specjalnej tradycji kultu róży. Jedynie Krasopani, bogini miłości u Morawian przedstawianą była w wieńcu z czerwonych róż na głowie, z ust jej wykwitał nawpół rozchylony pączek róży, lewy bok biała otwarty, by można było widzieć jej czyste serce, wprost którego stała gorejąca pochodnia.

W Polsce róże poświęcone były Dziewicy Marji, której wizerunki wieńczono różami, a różańce, przejęte ze Wschodu, wyrażały symbolicznie gerlandy róż, wiązane z modlitw i strzelistych westchnień. Zresztą róża należała u nas zawsze do najulubieńszych kwiatów; Zygmunt August i Stanisław Leszczyński kochali się wprost w różach, a wspaniała, żółta róża z Nancy, nazwana nawet została imieniem tego króla. Zaś w ogrodach naszych zamków i dworów nie brakło nigdy kwadratu dla hodowli tego czarującego kwiatu, — a zwanego „różanecznikiem", na wzór perskich **„Gulistanów".**

Jakim jest Charlie Chaplin w rzeczywistości.

Wilhelm Tilden, który zna osobiście od wielu lat genjalnego artystę, pisze w dłuższym artykule o nim m. i. co następuje:

„Chaplin liczy, jak wiadomo, około 40 lat życia, jest niskiego wzrostu, przystojny i rysy jego mają charakter zlekka mroczny i posępny. W prawdziwym Chaplinie mało jest Chaplina filmowego. Prawdziwy Charlie Chaplin jest to spokojny, starannie wygolony, bez zarzutu ubrany gentleman, który mówi cicho i dystyngowanie piękną angielszczyzną, czyta dużo i odznacza się w sposobie życia skromnością i jakby bojaźliwością. Jest on człowiekiem nastrojowym i zmiennym jak kameleon, tylko, że pobudki tych stanów psychicznych tkwią w nim samym, a nie są rezultatem oddziaływania środowiska. Jak wielu genjuszów, Chaplin jest nierówny i ekscentryczny. Samą intenzywnością jego natury, jego sztuki i pracy tłumaczą się różne epizody w życiu Chaplina, które niby słupy milowe znaczą szlak jego wędrówki. Niesłychany urok osobisty, zarówno fizyczny, jak umysłowy, uczyniły go ofiarą i bożyszczem kobiet, które za nim szaleją. Nic też dziwnego, że łapie się on nieraz w ich sieci.

Charlie jest nietylko największym z komików, ale i myślicielem, który potrafi traktować równie głęboko kwestje ekonomiczne, socjologiczne, historyczne, muzyczne, literackie, artystyczne i religijne, jak i zagadnienia, związane z dramatem lub ekranem. Człowiek ten posiada tak wspaniałą pamięć, że wchłania wszystkie zasłyszane fakty, przetwarza je w swej wyobraźni i tworzy z nich nowy materjał do swej twórczości. Chaplin jest świetnym mówcą-improwizatorem. Zarówno proste piękno jego dźwięcznych frazesów, jak ich treść ideowa czarują każde audytorjum. Wielki to aktor o potężnej uczuciowości, równie niezwykłej, jak jego dar komizmu. To właśnie zapewnia mu szalone sukcesy na polu komedji, gdyż, granica między patosem i komedją jest nader wąska i subtelna. Nie odczuwa się nigdy, aby Chaplin gonił za efektem na ekranie, czy w życiu. Dąży on zawsze do osiągnięcia maximum rezultatów kosztem minimum wysiłków. Pracować może tylko wtedy, kiedy dopisuje mu nastrój i to właśnie wyjaśnia w pewnej mierze fakt, że skomponowanie jednego obrazu zabiera mu tyle czasu.

Charlie Chaplin jest świetnym muzykiem, wybitnie utalentowanym skrzypkiem. Bardzo rzadko grywa wobec ludzi, muzyka służy mu zazwyczaj do wyładowania nastrojów. Jego rezydencja w Hollywood prezentuje się okazale i zlekka ostentacyjnie. Dziwny ten rys nie zaznacza się ani w jego sposobie życia, ani w ubraniu.

Fałszowanie i zanieczyszczanie mleka.

Mleko, ten jeden z najważniejszych produktów spożywczych, bywa niestety nieraz fałszowanem, zanieczyszczanem lub co gorsza, dostarczanem na targ od krów chorych. Często fałszowanie jest wprawdzie dla zdrowia nieszkodliwem (rozcieńczanie), lecz za to odbiera mleku pożywność. Celem zapobieżenia temu, istnieją po dużych miastach specjalne zakłady badania środków spożywczych, a zwłaszcza mleka, wysyłające na targ swoje organa kontrolne, celem zbierania prób mleka sprzedawanego, czystości naczyń, samych sprzedających, dowozu itp. Otóż badania te wykazują, że **zaledwo 60 proc. mleka nie zawiera zanieczyszczeń i odpowiednią ilość tłuszczu. Naczynia przeważnie są nieszczelne, zatyczki owinięte brudnemi szmatami, a sprzedający są sami nieraz też bardzo brudni** i manipulują mlekiem zanieczyszczonemi rękami. Badania w zakładzie w Brukseli wykazały, że **z reguły 2.7 proc. mleka targowego zawiera w sobie ropę** (krów chorych) **i bakterje chorobotwórcze, nierzadko i gruźlicze.** Jasną jest rzeczą, jak niebezpiecznem jest spożywanie takiego mleka (zwłaszcza niegotowanego) głównie dla dzieci.

Fałszowanie mleka spotyka się często n. p. w Warszawie w 12.4 proc. i to głównie w sprzedających pojedyńczo, podczas gdy mleko większych firm i spółek mleczarskich przedstawia się znacznie lepiej, choć i tu czasem wydarzyć się może zanieczyszczenie (zlewanie mleka razem od pojedyńczych wytwórców mniejszych). Z tych też powodów w Brukseli mleko dla zakładów leczniczych i wychowawczych bywa dostarczanem już w stanie sterylizowanem, zwłaszcza nową metodą podaną przez dra **Stassano,** przy której mleko nie zmienia zupełnie swego smaku i wyglądu.

Z kilku tych uwag musimy wyciągnąć bardzo ważne wnioski. Przedewszystkiem **mleko na targu, sprzedawane przez małych producentów, powinniśmy uważać z zasady za zanieczyszczone i takowego nie kupować,** zwłaszcza dla dzieci. Odnosi się to także do małych sklepików. **Nei należy nigdy pić mleka, kupionego od nieznanego dostawcy w stanie surowym.**

Miasta powinny mieć swoje zakłady badania mleka, wysyłać codzień organa kontrolne na targ i po sklepach, mleko badać, a w razie znalezienia usterek nabiał konfiskować, a sprzedających karać surowo (w niektórych miastach ogłasza się publicznie nazwiska). — Spółki mleczarskie i więksi producenci powinni być kontrolowane na miejscu, a krowy badane przez lekarzy weterynarji, ew. drogą szczepienia. Jest to sprawa niezmiernie ważna i doniosła i władze powinny ogromny nacisk na to położyć!

Dr. A. K.

Kultura i sztuka.

NOWA OPERA WŁOSKA. W medjolańskiej Scali odbyła się premjera nowej włoskiej opery p. t. „Fra Gherardo" Ildebranda Pizzetti'ego, dyryktora konserwatorjum medjolańskiego. Dyrygował sam Toscanini, wywalczając dla dzieła poważny sukces. Libretto osnute jest na tle historji Parmy.

PIONIERZY KSIĄŻKI POLSKIEJ W 16 WIEKU. „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności" (luty 1928) przynoszą znów niezwykle interesujące komunikaty. Między innymi znany slawista Janów daje przyczynki do literatury staropolskiej początków XVI wieku. Okazuje się z nich, że obok Biernata z Lublina i Jana z Koszyczek, do pionierów książki polskiej trzeba zaliczyć Jana Sandeckiego, zwanego Maleckim.

ZBIORY „BIBLJOTEKI NARODOWEJ". Nad gromadzeniem zbiorów „Bibljoteki Narodowej" czuwa delegat ministerjalny, p. Stefan Demby. Pomimo niewielkiego budżetu na zakupy, ilość dziel stale się zwiększa, a różne już zbiory przyłączają się do Bibljoteki Narodowej. Obecnie stan zbiorów przedstawia się następująco: Bibljoteka Rapperswilska (60.000), zbiory po J. Kraszewskim (11.000 sztychów, korespondencja, manuskrypta i t. d.), bibljoteki: Lelewela, Batignolska, Wersalska, Tow. Demokratycznego; dzieła obce wybrane z Bibljoteki Polskiej w Paryżu (20.000), 14.000 rękopisów z Bibljoteki Załuskich, odebrane bolszewikom, zbiory S. Smolińskiego (35.000 tomów); bibljoteki: Chłędowskiego, Ponińskich, Korzeniowskiego; kolekcja dzieł i rękopisów Wrońskiego i wielu innych.

POLONICA WE WŁOSZECH. W ostatnim zeszycie „Rivista della Letteratura Slave" w dziale polskimz najdujemy dwie poezje Wierzyńskiego „Czarny Książę" i „Lato") w przekładzie Damianiego, nowelę Sienkiewicza w tłomaczeniu E. de Andreis, szkic o Kadenie Bandrowskim i przekład dwóch fragmentów z jego „Miasta mojej matki", dokonany przez Damianiego.

W tymże zeszycie znajdują się bardzo obfity dział rosyjski (A. Blok, Jesienin, Ljeskow, Babel), bułgarski i czeski.

PRZEBUDOWA HISTORYCZNEGO BUDYNKU W POZNANIU. W poznaniu odnawiany jest obecnie dom historyczny, stojący w narożniku st. Rynku i ulicy Zamkowej. Dom ten przybierze stylową szatę, która harmonizować będzie ze starym ratuszem poznańskim. Dom ten w r. 1566 nabył Giovanni Battista Quadro, tensam, który przebudował był gruntownie ratusz, nadając mu renesansową szatę. Kilkakrotnie przebudowywany, następnie dom wykupił przed kilku laty prezydent miasta Ratajski. Przy przebudowie znaleziono we starym domu ukryty pod późniejszym sufitem, pułap o pięknie profilowanych belkach. Cegły murów tego domu pochodzą z 15 i 16-go wieku.

KIEPURA W GŁÓWNEJ PARTJI W OPERZE LEHARA. Z Wiednia donoszą, że Lehar tworzy obecnie muzykę do tekstu dwóch włoskich librecistów. Opera ma być wystawiona w Medjolanie z Janem Kiepurą w głównej partji.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 2 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie jakie zdobyły sobie „Simona" i „Ładna historja", skłania dyrekcję do utrzymania tych sztuk na repertuarze bez przerwy przez dni najbliższe. „Simona" grana będzie dziś w sobotę i w poniedziałek, „Ładna historja" jutro w niedzielę i we wtorek. W niedzielę po południu „Mamusia" Hirszfelda.

REPERTUARY:
TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Simona".
Niedziela: Po poł. „Mamusia" (ceny popołudniowe), wieczorem „Ładna historja"
Poniedziałek: „Simona".

KS. CZESŁAW ORACZEWSKI, znakomity prelegent, mówić będzie w Krakowie w Starym Teatrze w sobotę 2 b. m. i w niedzielę 3 b. m. o „Tajemnicy jasnowidzów", a szczególnie o dwóch jasnowidzach polskich, t. j. o inż. Stefanie Ossowieckim i dr. Oskarze Woynowskim. Z odczytami na ten interesujący temat objeżdża ks. Oraczewski całą Polskę.

ADA SARI, najświetniejsza współczesna śpiewaczka polska, po triumfach w Ameryce, gdzie w olbrzymiej sali „Carnegie Halle" w Nowym Jorku liczna publiczność (4000 osób), wprawiona jej śpiewem w niebywały entuzjazm, zgotowała naszej artystce nader gorące przyjęcie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we wtorek 5 b. m. w Starym Teatrze.

IRENKA GETREY, sześcioletnia utalentowana tancerka, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę 6 b. m. w Starym Teatrze. Wieczór ten, ze względu na piękny program, oraz maleńką i młodziutką jej wykonawczynię, wzbudzi w naszem mieście żywe zainteresowanie.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 3 czerwca:

Kraków. (566) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Wilna; g. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikat lotn. met.; g. 12.10—15: Przerwa; g. 15—15.10: Transmisja komunikatu meteor.; g. 16—16.20: Pogadanka dla rolników: Inż. J. Stec: „Dzieje zagadnienia w organizacji hodowli i zbytu bydła i trzody chlewnej w Polsce"; g. 16.20—16.40: Odczyt p. t.: „Produkcja futer owczych w Polsce", wygł. dr. Z. Marchlewski, doc. U. J.; g. 16.40—17: dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza"; g. 17—18.30: Transmisja z Warszawy; g. 18.30—18.40: Rozmaitości; g. 18.40—19.05: Odczyt p. t.: „O zawodzie lekarskim", wygł. dr. W. Medyński; g. 19.05—19.30: Odczyt p. t.: „Synteza kauczuku", wygł. inż. J. Auisfeld; g. 19.30—19.50: Komunikaty; g. 19.50: Transmisja opery z Poznania; g. 22—22.30: Transmisja kom. z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1111) Transmisja nabożeństwa z Wilna; g. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-met.; g. 12.10—13.30: Transmisja obchodu 10-lecia Koła młodych ziemianek; g. 13.30—15: Przerwa; g. 15: Komunikat meteor.; g. 15.10—15.30: Przerwa; g. 15.30:—16: Odczyt z okazji „Dnia Spółdzielczości", g. 16—16.20: Co to są pokazy inwentarza i jak je organizować — wygł. p. E. Baird; g. 16.20—16.40: Gospodarka miodowa czy rojowa" — wygł. p. K. Bajorek; g. 16.40—17: Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze — wygł. p. S. Mędrzecki; g. 17—18.30: Transmisja ze Związku zaw. prac. kolejowych Akademji obchodu „Dnia Spółdzielczości"; g. 18.30—18.55: Rozmaitości; g. 18.55—19.10: Przerwa; g. 19.10—19.35: „Nasi sąsiedzi bliżsi i dalecy — Bułgarja" — wygł. pastor Feliks Glech; g. 19.50: Transmisja z Opery poznańskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. francuskim, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; g. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-met.; g. 22.05—22.20: Komunikat P. A. T.; g. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza". Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

Poznań. (344.5) G. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; g. 12—12.25: Odczyt z działu roln. p. t. „Sytuacja w handlu i przemyśle mięsnym" — wygł. p. dyr. Piotrowski; g. 12.25—12.50: Odczyt z działu roln. p. t. „Nasz eksport trzody chlewnej na przyszłość" — wygł. p. insp. T. Kwiatkowski; g. 12.50—13: Sygnał czasu — gawęda reporterska — wygł. p. red. Winiewicz; g. 13—13.15: Biuletyn Zjednoczenia młodzieży polskiej; g. 17.20—17.50: Odczyt p. t.: „Wśród najnowszych książek i czasopism" — wygł. dr. T. Grabowski, prof. U. P.; g. 17.50—18.30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. W. Trojanowskiej; g. 18.30—18.50: Pogadanka w jęz. francuskim p. t. „Chronique des choses de France", wygł. p. Omer Neveux; g. 18.50—19.15: Audycja dla żołnierzy p. t.: „Reduta Ordona — Adama Mickiewicza" — wygł., objaśni kpt. G. Baumfeld; g. 19.15—19.40: „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicz; g. 19.15—22.30: Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim w Poznaniu ku uczczeniu święta konstytucji włoskiej: Przemówienie dr. K. Kolszowskiego prez. Stow. „Danti Allighieri" i transmisja operowa; g. 22.30—22.50: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. T. P.; g. 22.50—23: Komunikaty: meteor. i sportowy.

Wilno. (435) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; g. 12: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komun. lotn.-met.; g. 14.40—15.25: Audycja organ. z okazji „Dnia Spółdzielczości", g. 15.30—16: Transmisja z Warszawy; g. 16—17: Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy; g. 17—18.30: Transmisja z Warszawy; g. 18.35—19: Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Krannajtis; g. 19—19.20: Muzyka z płyt gramof.; g. 19.25—19.45: „Francja Ludwika XIV" odczyt wygłosi prof. U. S. B. dr. Iwo Jaworski; g. 19.50—22: Transmisja opery z Poznania; g. 22—22.30: Transmisja z Warszawy; sygnał czasu, komunikaty PAT-a, policyjny, sportowy i inne; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Katowice. (422) G. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej; g. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn. meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 12.10—15.30: Przerwa; g. 15.30—16: Transmisja z Warszawy. Odczyt organizowany z okazji „Dnia Spółdzielczości"; g. 16—16.20: Odczyt religijny wygłosi ks. dr. Rosiński; g. 16.20—16.40: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik, kierownik wydz. ogrodnictwa śląskiej Izby rolniczej; g. 16.40—17: Odczyt rolniczy z Warszawy; g. 17—18.30: Transmisja konkursu śląskich chórów

śpiewaczych okręgu królewsko huckiego: g. 18.30—18.50: Rozmaitości: g. 18.50—19.15: „Bery i bojki śląskie“ — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); g. 19.15—19.40: Przegląd tygodniowy p. t. „Ze świata: odkrycia, zdarzenia, ludzie“ — wygł. inż. St. Nitsch; g. 19.50—22: Transmisja z Opery poznańskiej; g. 22—22.30: Sygnał czasu, oraz komunikaty lotn.-meteor., PAT. i sportowy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

na poniedziałek dn. 4 czerwca br.

Kraków (566) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-met. oraz muzyki z płyt gramof. godz. 15—15.20: Transmisja komunikatów: meteor., gosp., samorząd.; godz. 15.20 do 17.20: Przerwa; godz.17.20—17.45: Odczyt p. t.: „O krajobrazie wybrzeża polskiego“, wygł. p. dr. M. Dobrowolska; godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy; godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikat sportowy; godz. 19.30—20: Prof. Henri Bernard, lektor U. J.: „XIX. lekcja francuskiego“: godz. 20—20.05: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t.: „Studja górnicze“, wygł. dr. Inż. Jan Kranze, rektor Akad. Górn.; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12—13: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteor., hjnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz muzyka z płyt gramof.; godz. 13—15: Przerwa; godz. 15—15.20: Komunikaty: meteor., gospod., samorząd., nadprogram; godz. 15.20—16: Przerwa; godz. 16—16.25: „O powołaniu kapłańskiem“ — wygł. ks. docent. Krzesiński; godz. 16.25—16.40: Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. referent prasowy min. komunikacji — p. Tad. Strzetelski; godz. 16.40—17.05: „Wytwórczość kraju a obrona Państwa“ — wygł. ppułk. Pikusa; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Trzeci ogólnopolski zjazd geografów we Lwowie“ — wygł. nacz. M. Siwak; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci, p. Henryk Ładosz opowie „O małych Japończykach“ oraz „Przeczytajmy sobie“ (Przegląd wydawnictw dla dzieci); godz. 18.15—18.55: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; godz. 18.15—18.55: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Lekcja języka francuskiego, Lektor L. Roquigny; godz. 20.15—22: Koncert poświęcony muzyce polskiej. Wykonaycy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. J. Oziminskiego, Irena Dubiska (skrzypce) i K. Wiłkomirski (wiolonczela). W przerwie biul. „Messager Polonais“ w języku francuskim; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT.; godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; godz. 14—14.15: Komunikaty PAT'a; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Wśród literatury oświatowej“ — wygł. p. red. Kisielewski; godz. 17.45—18.55: Koncert popołudniowy. Udział biorą: Orkiestra Br. Pomocy Zakładów miejskich, pod batutą p. Ł. Wojciechowskiego, T. Tułasiewicz (wiolonczela); godz. 18.55—19.15: „Silva rerum“ wygł. p. B. Busiakiewicz; godz. 19.15—19.35: Kurs średni języka franc. Czytanie i objaśnianie tekstów „Atala Chateaubrianda“ — wygł. p. Omer Neveux; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „O szczepieniu ochronnem przeciw gruźlicy sposobem Calmette'a“ — wygł. Dr. J. Zeyland; godz. 20—20.15: Komunikaty gospodarcze; godz. 20.15 do 22: Transmisja z Warszawy; godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a; godz. 22.20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru P.

Katowice (422) Godz. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Strażactwa Śląskiego; godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski; godz. 17.45 do 18.15: Program dla dzieci z Warszawy; godz. 18.15 18.55: Transmisja muzyki tanecznej; godz. 18.55—19.15: Lektura w języku francuskim; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: Seweryn Goszczyński — człowiek i twórca“ — wygł. dr. Mieczysław Świerz; godz. 20—20.15: Przerwa; godz. 20.15—22: Transm. z Warszawy; godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty lotn.-meteor. i PAT.

Wilno (435) Godz. 12: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; godz. 17—17.15: Muzyka z płyt gramof.; godz. 17.15—17.30: Chwilka litewska; godz. 17.30—17.45: Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej; godz. 17.45—18.10: „Losy jaźni wiekuistej“, odczyt XVI., wygłosi prof. U. S. B. dr. W. Lutosławski; godz. 18.15—19. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztrala w Wilnie; godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci: „W królestwie pani pszczoły“ wygłosi H. Hohendlingerówna; godz. 19.30—19.55: „Wrażenia szkolne“ wygłosi E. Masiejewska; godz. 19.55: Rozmaitości i komunikaty; godz. 20.15—22: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty PAT-a, policyjny, sportowy i inne.

Przegląd czasopism.

— **„Sztuki Piękne“.** Ukazał się w druku zeszyt 7-my czwartego rocznika tego artystycznego miesięcznika, jedynego pisma obecnie w Polsce poświęconego kulturze sztuk plastycznych. Na treść numeru składają się przedewszystkiem dwa dłuższe artykuły, poświęcone jeden twórczości malarskiej swojskiej, drugi twórczości zagranicznej. Pierwszy artykuł o niedawnej interesującej twórczości prac artystów stowarzyszonych w „Plastyce“ poznańskiej, napisał Fr. Klein. Drugi jest przekładem notatek malarza, napisanych przez Henry Matiasse'a, jednego z uznanych mistrzów nowoczesnego malarstwa francuskiego. Oba artykuły zdobią liczne reprodukcje. Stały dział kroniki artystycznej, poświęcony omawianiu zdarzeń bieżących w dziedzinie sztuk plastycznych w Polsc i zagranica, jest tym razem bardzo obfity, żywy i interesujący, zawiera też dużo materjału polemicznego. Zeszyt, obok wzmiankowanych ilustracyj czarnych wiekście zdobi jedna barwna rotograwiura z pejzażu J. Fałata.

— **Nr. 11-ty dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu“** specjalnie dużo miejsca udziela morzu. Liczne modele pomysłowych kostjumów, płaszczy, czepeczków i t. p. drobiazgów dopomoga każdej z pań o sporządzenie nadmorskiej wyprawy. Z artykułów wymienić należy „Okrutna Wiosna“, „Zaniedbanie hygjeny w wiekach średnich“, „Zabiegi toalety codziennej“, „Centralne ogrzewanie“, „O podawaniu potraw i przybieraniu półmisków“, „Sałaty“, „Kapitalna groteska“, „Wizja niedalekiej przeszłości“, oraz nowela „Przeciwne Prądy“.

—o—

NOWY ŻYDOWSKI TYGODNIK DEMOKRATYCZNY W BIELSKU. W Bielsku zaczął wychodzić tygodnik „Union“, będący organem demokratycznej partji żydowskiej.

Sytuacja finansowa Polski

Naogół sytuacja finansowa Polski przedstawia się ostatnio całkowicie pomyślnie, mimo pewnych ujemnych objawów, występujących na terenie gospodarczym. I tak w związku z biernością bilansu handlowego od jesieni ub. roku aż do ostatnich miesięcy **nastąpił znaczniejszy odpływ z kraju dewiz i walut, który jednakże został wyrównany przez przypływ dewiz z kredytów zagranicznych (sama pożyczka gminna m. Warszawy 70 mil. zł.).** Obieg banknotów jest na skutek tego w dalszym ciągu dostatecznie pokryty i zabezpieczony.

Obieg banknotów wynosił w dn. 10 maja b. r. 1.094 mil. zł. (10 kwietnia jeden miljard), a inne płynne środki płatnicze Banku Polskiego 600 mil. zł. (10 kwietnia 650 mil. zł.). Ogólna suma środków obiegowych wysokości 1.695 mil. zł. była pokryta złotem i dewizami w wysokości 1.127 zł. zł. Pozatem zapas walut i dewiz bezpośrednio nie wchodzących w pokrycie wynosił 218 mil. zł.

Jakkolwiek bierność bilansu handlowego musi być uważana jako zjawisko stałe, które w najbliższych miesiącach będzie jeszcze występować, to jednak stosunkowo znaczny i ustalony dopływ kapitałów zagranicznych — głównie długoterminowych, stanowić będzie czynnik, wyrównujący przy kształtowaniu się bilansu płatniczego. Jak wiadomo po dojściu do skutku pożyczki dla Warszawy w wysokości 10 mil. zł., zawarto taką samą dla Poznania w wysokości 500.000 ft. szt. — a pożyczka dla Łodzi w wysokości 6 mil. dol. znajduje się przed finalizacją. Oprócz tego w toku są rokowania o dalsze pożyczki zagraniczne dla państwa i związków komunalnych, a jeżeli niekiedy ciągną się one zbyt długo, to głównie należy przypisać to **ponownie zaostrzonej konkurencji ze strony Niemiec na międzynarodowych rynkach pieniężnych** i w związku z tem pozostającą znaczną zwyżką faktycznego oprocentowania niemieckich papierów lokacyjnych i kredytów.

Niezależnie od tego, ostatnio poszczególne partje polskich papierów lokacyjnych plasowane są zagranicą, mimo ich stosunkowo wysokiego kursu (np. 8% obligacje komunalne Banku Gospodarstwa Krajowego). Pozostaje to w związku z wzrastającem zaufaniem międzynarodowych rynków pieniężnych — w przyszłość i praworządność Polski. Pozatem wzrósł ostatnio dopływ krótkoterminowych kredytów finansowych, za pośrednictwem tych polskich banków, które pozostają w kontakcie z zagranicznemi grupami kapitalistów i wielkimi bankami. Pocieszającym objawem jest, że kredyty te ostatno coraz częściej przyjmują charakter trwałych lokat kapitału. Pozatem coraz częstsze są wypadki, że poszczególne większe przedsiębiorstwa przemysłowe bezpośrednio zaciągają zagranicą średnio-terminowe kredyty, czyto w formie gotówki, czy kilkoletnich kredytów maszynowych.

Wobec tych faktów **nie istnieje niebezpieczeństwo, by Bank Polski znalazł się w konieczności — w związku z odpływem dewiz — ograniczyć kredyty dyskontowe,** które niestety ciągle jeszcze są niewystarczające. Różnica pomiędzy przyznanemi (740 mil. zł.) a wykorzystanemi (520 mil. zł.) kredytami wekslowymi jest obecnie większa, gdyż **normalny trzymiesięczny materjał wekslowy jest obecnie rzadki,** a większość obrotów handlowych dochodzi do skutku na podstawie kredytu wekslowego 5-cio, 6-cio, a nawet 7-mio miesięcznego. Także sześciomiesięczne weksle przyjmowane są częściowo przez banki prywatne, a nawet przez Bank Gospodarstwa Krajowego i następnie (aż do 25% kredytu redyskontowego poszczególnych banków) lombardowane przez Bank Polski.

Ostatnio jednak tym długoterminowym wekslom została wypowiedziana wojna, Bank Polski odmówił rozszerzenia lombardu dla takich weksli, które to stanowisko zostało w końcu zaakceptowane przez przemysł. Poszczególne **Związki przemysłowców wywierają presję na swoich członków, by ci raczej ograniczyli zbyt i produkcje, aniżeli forsowali sprzedaż na weksle o zbyt długich terminach płatności.** Walka ta jednak utrudniona jest po części przez to — **że kupcy coraz liczniej korzystają z zagranicznych długoterminowych kredytów towarowych** (czasami aż 9-cio miesięcznych — częstokroć na rachunkach bieżących). Z drugiej strony jednak normalizacja stosunków płatniczych została ułatwiona znacznie, gdyż **filje Banku Polskiego zostały upoważnione do przyznawania kupcom kredytów dyskontowych do wysokości 5 tys. zł. według własnego uznania.**

W ostatnich tygodniach na rynkach pieniężnych dała się zauważyć z powrotem większa płynność, co przyniosło ze sobą oddawna oczekiwaną ulgę. Weksle bywają przyjmowane przez banki prywatne na maksymalnie dopuszczalny procent, a również i **w prywatnym dyskoncie stopa procentowa obniżyła się do 1 11/2% miesięcznie za dobry materjał, a do 2% za średni.** Stosunki płatnicze stały się z powrotem całkowicie normalne, a ilość protestów wekslowych, która przed kilku tygodniami wzrastała ponownie uległa całkowitemu zmniejszeniu.

W ogólności obecne trudności płatnicze handlu są o wiele mniej niebezpieczne dla gospodarstwa — a w szczególności dla przemysłu polskiego, a to w związku z dokonaną syndykalizacją całego szeregu gałęzi przemysłu, co pociągnęło za sobą uzdrowienie handlu odnośnych branż i normalizację stosunków kredytu towarowego.

Obieg pieniężny w Polsce wynosi jeszcze ciągle tylko 28 franków złotych na głowę w stosunku do 118 w St. Zjednoczonych, 213 w Anglji, 81 w Czechosłowacji, 90 w Niemczech i 95 we Włoszech. Wynikające stąd trudności obrotu towarowego są jednak nieporównanie mniej szkodliwe, niż byłby nim zbytni liberalizm w polityce dyskontowej i w emisji banknotów.

Rozwijającą się rekapitalizację i wzmocnienie finansów życia finansowego Polski charakteryzuje wzrost wkładów w banku emisyjnym w bankach państwowych i kasach oszczędności z 528 mil. zł. na dzień 1 stycznia 1926 r. na 1.533 mil. zł. na dzień 1 stycznie 1928 r. Instytucje te udzieliły ogółem krotkoterminowych kredytów wszelakiego rodzaju w dn. 1 stycznia 1926 r. w wysokości 1.193 mil. zł., a w dn. 1 stycznia 1928 r. w wysokości 2.198 mil. zł.. Równocześnie długoterminowe pożyczki udzielone przez instytucje publiczne wzrosły z 290 na 975 mil. zł.

W związku z większą płynnością gotówki na rynkach pienieżnych nastąpiło ożywienie na giełdach efektów i zwyżka kursów, po części również pod wpływem zwiększonego zainteresowania nowemi akcjami ze strony zagranicy. W szczególności nabywano akcje Banku Polskiego na rachunek banków wiedeńskich, a akcje przemysłu cieżkiego i elektrotechnicznego na rachunek kapitału belgijskiego. Wogóle ostatnio daje się zauważyć ścisła zależność kształtowania się kursów na polskich giełdach akcyjnych, od kształtowania się kursów na giełdach zagranicznych, a to głównie pod wpływem coraz intensywniejszego angażowania się kapitałów amerykańskich w spekulacji giełdowej w Europie.

—o§o—

Angielski syndykat dla eksploatacji drzewa w Polsce.

Z Warszawy donoszą:

Koła przemysłowców drzewnych zostały powiadomione, że **w Londynie został utworzony Syndykat drzewny dla eksploatacji drzewa w Polsce i eksportu do Anglji.** Kapitał zakładowy Syndykatu wynosi **jeden miljon funtów szterlingów.**

Syndykat nosi się z zamiarem otwarcia oddziałów swoich w Warszawie, Gdańsku i we Lwowie.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-CHIŃSKIE. Zawarcie traktatu z Chinami będzie miało duże znaczenie dla ekspansji gospodarczej Polski na Dalekim Wschodzie. Rynki Dalekiego Wschodu nie są obce naszemu przemysłowi, który już przed wojną prowadził z Chinami żywą wymianę towarów. Rynki te wskutek wojny i stanu beztraktatowego zostały nieco zaniedbane. Obecnie tem usilniej należy przystąpić do odnowienia starych stosunków gospodarczych i nawiązania nowych. Należy mieć nadzieję, że podpisanie traktatu z Chinami będzie bodźcem dla naszych sfer gospodarczych do ożywienia stosunków handlowych z Dalekim Wschodem. Traktat ten ponadto będzie miał dobroczynny wpływ na sytuację licznie zamieszkałej na terenie Chin kolonji polskiej, zwłaszcza w Mandżurji, pozbawionej dotąd właściwej opieki konsularnej.

EKSPORT POLSKI DO EGIPTU. Zarząd Targów Wschodnich we Lwowie komunikuje, że w Kairze zawiązała się Izba handlowa egipsko-polska, mająca na celu zapoczątkowanie i utrzymywanie kontaktu handlowego i wszelkich stosunków ekonomicznych między Egiptem i Polską. Izba ta rozpoczęła już ożywioną działalność, zmierzającą do zainteresowania sfer egipskich produkcją przemysłową Polski — i zwraca się do polskiego przemysłu i kupiectwa z prośbą o nadsyłanie jej wprost lub za pośrednictwem zarządu Targów Wschodnich, wszelkich katalogów, cenników, fotografij, filmów obrazujących przemysł polski, oraz innych podobnych publikacyj firm i instytucyj polskich. Informacyj, statutów etc dostarcza zarząd Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1.

UDZIAŁ POLSKI W IMPORCIE Z JUGOSŁAWJI. W pierwszym kwartale r. b. na ogólną sumę 1.372.478.548 dinarów eksportowanych towarów z Jugosławji, udział Polski stanowił 1.33 proc., i stojąc na 10 miejscu państw, z którymi Jugosławja dokonywa obrotów handlowych, eksport do Polski wyraził się sumą 13.184.305 dinarów.

ROKOWANIA MIĘDZY PRZEMYSŁEM CEMENTOWYM POLSKI I NIEMIEC. W ostatnich dniach toczyły się w Warszawie rokowania między przemysłem cementowym niemieckim i polskim. W rokowaniach tych chodziło o nawiązanie bezpośrednich stosunków pomiędzy poszczególnemi firmami eksportowemi. Narazie rokowania te nie doprowadziły do żadnych wiążących zobowiązań i mają być prowadzone w dalszym ciągu.

Została formalnie podpisana umowa między belgijskim i niemieckim przemysłem cementowym dotycząca zaopatrywania w cement rynku holenderskiego. Kwestja przedłużenia tej umowy poza 1928 r. dotychczas jeszcze nie została załatwiona.

TRANZYT TOWARÓW PRZEZ ROSJĘ DO PERSJI. Polski instytut eksportowy posiada zbiór postanowień celnych, dotyczących tranzytu towarów przez kraj Zakaukaski, przeznaczonych dla Persji, lub wywożonych z Persji w obrocie z państwami, posiadającemi umowy handlowe z Unją związków sowieckich. Tranzyt towarów do Persji lub odwrotnie w obrocie z krajami pozostającemi w stosunku do Z. S. S. R. w stanie beztraktatowym, może się dobywać tylko na podstawie zezwoleń, lub specjalnych umów w tej sprawie.

BEZROBOCIE NA G. ŚLĄSKU. Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od dn. 6-go do 23-go maja r. b. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 545 osób i wynosiła 39.407 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 13.998, hutnictwo 2.240, hutnictwo szkła 8, przemysły: metalowy — 2.109, włókienniczy — 458, budowlany 1.886, papierowy 100, chemiczny 12, drzewny 315, ceramiczny 44. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.169, niewykwalifikowanych 15.045, rolnych 293, umysłowych 2.030.

Uprawnionych do pobierania zasiłków było 15.341 bezrobotnych.

NOWA ELEKTROWNIA POD KROSNEM. Niedawno uruchomiono w Brzezówce pod Krosnem elektrownię okręgową, która będzie mogła zaopatrywać w tani prąd elektryczny całe zagłębie krośnieńskie (powiat krośnieński, brzozowski, sanocki, jasielski i gorlicki). Elektrownia powyższa opalana jest gazem ziemnym, czerpanym z szybów gazowych zagłębia krośnieńskiego. Właścicielem tej elektrowni jest francuska firma naftowa „Premier“.

POPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ AUSTRJI. Począwszy od pierwszych miesięcy roku 1927, w Austrji zaznacza się pewna poprawa sytuacji gospodarczej. Wyrazem tego jest fakt, że większość przedsiębiorstw austrjackich zamknęła rok 1927 znaczniejszym zyskiem czystym przy zwiększeniu obrotów ogólnych. Szczególnie zaznaczył się wzrost zysków w przemyśle piwowarskim i maszynowym, budowa motorów i lokomotyw, natomiast mniej w przemyśle papierniczym, elektrotechnicznym i stalowniach. Przemysł włókienniczy wykazał niejednolitą tendencję w swych poszczególnych gałęziach. Do poprawy sytuacji między innemi przyczyniło się przeprowadzenie racjonalizacji przedsiębiorstw, które, według obliczeń, zaoszczędza siły robocze w okrągłej cyfrze 40.000 osób. Mimo to, stan zatrudnienia się zwiększa i bezrobocie stale maleje (styczeń 1928 — 230.7 tys. osób, marzec r. b. — 193.4 tys. osób). Podobnie korzystnie wzrasta austrjacki eksport, co przyczynia się do utrwalenia pomyślniejszego obrazu gospodarczego. Ruch turystyczny stale wzrasta, do czego między innemi przyczyniło się zniesienie obowiązku paszportowego w cyrkulacji pomiędzy Austrją i Czechosłowacja od dnia 5. kwietnia r. b.

AUSTRJACKI „LANDBUND“ UTRUDNIA IMPORT NIEROGACIZNY Z POLSKI. Wobec nadchodzącego rozpoczęcia prac parlamentarnych, „Landbund“ austrjacki sformułował pod adresem swego rządu szereg żądań, między innemi żądanie utrudnienia importu świń z Polski, który rzekomo zagraża austrjackiej hodowli nierogacizny, nie mogącej konkurować z tanią produkcją polską: „Landbund“ żąda poddania rewizji traktatu handlowego co do importu nierogacizny z Polski do Austrji, lub też rygorystycznego stosowania w praktyce przepisów weterynaryjnych.

Ze sportu.

POZNAŃ—KRAKÓW.

Mecz lekko-atletyczny pań Poznań—Kraków odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. (Boże Ciało) na Stadjonie wojskowym o godz. 4 po południu. W składzie Poznania wystąpią „asy“, jak **Kasprzakówna**, obecnie najlepsza sprinterka Polski, **Lanżanka,** oddawna rywalka Lonki w rzucie oszczepem, **Dawczyńska, Frydrychówna** i inne. Wyższość Poznania zresztą jest tak znana, że zbytecznem byłoby wyliczać poszczególne świetne zawodniczki. Reprezentację naszą czeka ciężkie zadanie, choć — oparci na doświadczeniu — możemy mieć zaufanie do naszych zawodniczek, że dadzą z siebie maximum wysiłku.

W drużynie Krakowa wystąpią: **Lonka, Lotka, Kernówna, Korska, Jasna,** nowo odkryty talent **Tabeńska, Pirowska, Martinówna** i sztafeta, która na zawodach w Żywcu pobiła w ubiegłym tygodniu rekord Polski. By umożliwić wszystkim obecność na tak bardzo atrakcyjnych zawodach, ceny miejsc są bardzo niskie.

WISŁA—CRACOVIA.

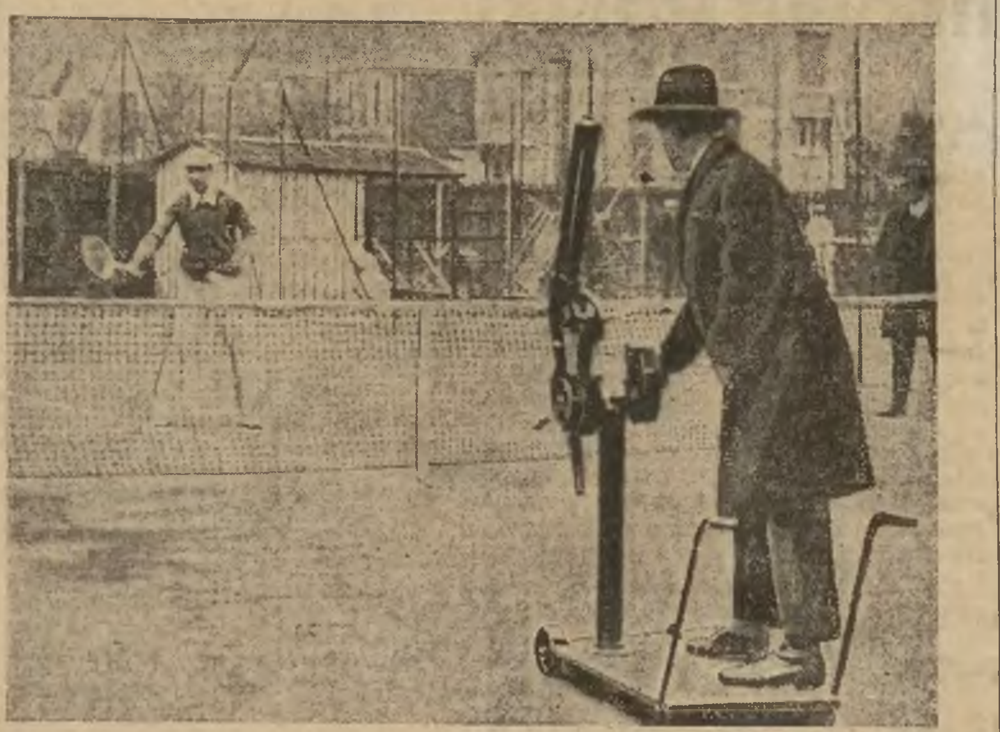
Spotkanie obu drużyn w zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędzie się w niedzielę 3 czerwca b. r. o godz. 5.30 po południu na boisku Cracovii, ściągnie niewidziane tłumy sportowców, żądnych oglądania tych niezwykle emocjonujących zapasów o drogocenne punkty. W interesie własnym P. T. Publiczności leży, by na zawody te zaopatrzyć się w bilety wcześniej, a to dla uniknięcia ścisku. Kasy w dniu zawodów otwarte będą przez cały dzień.

OLIMPIJSKI TURNIEJ PIŁKARSKI W AMSTERDAMIE.

W dniu 27 maja rozpoczął się w Amsterdamie olimpijski turniej piłkarski, który dotychczas przyniósł następujące rezultaty: **Portugalja—Chile 4:2, Belgja—Luxemburg 5:3, Egipt—Turcja 7:1, Argentyna—Ameryka 11:2, Portugalja—Jugosławja 2:1, Włochy—Francja 4:3, Niemcy—Szwajcarja 4:0, Hiszpanja—Meksyk 7:1, Urugwaj—Holandja 2:0 i Włochy—Hiszpanja 1:1.**

Z olbrzymiem zainteresowanie oczekiwane jest niedzielne spotkanie **Urugwaju z Niemcami.** Ostatnie wiadomości głoszą bowiem, iż **z Niemiec około 20.000 osób wybiera się do Amsterdamu,** aby być świadkami tych zawodów. Bilety na mecz ten są już dawno wysprzedane.

Nowy wynalazek w tennisie.



Jak już pisaliśmy, słynny tennisista francuski, uznany ogólnie jako nieoficjalny mistrz świata, Lacosta, wynalazł niedawno przyrząd, który podaje piłki tenniście w celach treningu. Przyrząd ten, dzięki któremu można się obejść łatwiej bez trenera tennisowego, przedstawia nasza ilustracja.

Zainteresowanie dla rozgrywki o nagrodę pocieszenia, o którą walczyć mogą państwa, której już w pierwszej kolejce odpadły, jest **minimalne, tak,** iż do tej pory z 9 wyeliminowanych narodów jedyna **Holandja** zgłosiła się do tej rozgrywki.

———o§o———

Kronika sportowa.

VII BIEG OKRĘŻNY „ILUSTR. KURJERA CODZIENNEGO" odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 10 przed południem z przed „Pałacu Prasy". Zainteresowanie biegiem jest olbrzymie, dowodem tego jest ilość zgłoszonych 200 zawodników. Walka rozstrzygnie się prawdopodobnie między zwycięzcą z lat 1925 i 1926, Sawarynem z lwowskiej Pogoni, a Motyką (A. Z S. Kraków) i Zifferem (Warszawa). Ostatnim zwycięzcą był zmarły bohaterską śmiercią w czasie ratowania pałacu pp. Tarnowskich w Dzikowie najgłośniejszy polski lekkoatleta, ś. p. Alfred Freyer z warszawskiej Polonii.

ZWIERZYNIECKI K. S.—CRACOVIA I B rozegrają w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 11 przed południem zawody o mistrzostwo klasy A.

TARNOVIA—WISŁA I B rozegrają zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 11 przed południem na boisku Wisły. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

JUTRZEJSZE MECZE LIGOWE. Obok sensacji krakowskiej w postaci meczu Wisła—Cracovia w dniu 3 b. m., jest i lwowska, a jest nią mecz I. F. C.—Pogoń we Lwowie. Ponadto grają: Czarni—Warszawianka w Warszawie, Hasmonea—Turyści w Łodzi. T. K. S.—Ruch w Królewskiej Hucie i Polonia—Warta w Poznaniu.

KONOPACKA OTRZYMAŁA NAGRODĘ ZA NAJLEPSZY WYNIK SPORTOWY. Onegdaj kapituła Wielkiej Hon. Nagrody sportowej, ufundowanej przez Państw. Urząd Wych. Fiz. za uzyskanie najlepszego indywidualnego wyniku sportowego w ubiegłym roku, przyznała jednogłośnie takową Halinie Konopackiej za jej światowy rekord w rzucie dyskiem 39 m. 18 cm.

MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILKLUBU POLSKI odbędzie się w dniach od 17 do 24 czerwca. Start nastąpi 17 czerwca z Warszawy, przyczem pierwszego dnia biorący udział w wyścigu dojadą do Druskienik (395 klm.), drugiego dnia do Łucka (588 klm.), trzeciego Jaremcze (500 klm.), czwartego Truskawiec (510 klm.), piątego Krynica (316 klm.), szóstego wypoczynek w Krynicy, siódmego Busk (417 klm.) i ósmego Warszawa (390 klm.). Trasa wynosi ogółem 3.116 klm. Przejazd przez teren województwa białostockiego nastąpi w dniach 17 i 18 czerwca.

Papier, który zastąpi drogi jedwab.

(m-m). Na ten tytuł skrzywi się niejedna z pięknych Czytelniczek i nie bez racji: wszak prawie każda z nas pamięta obrzydliwe, sztywne materjały i nici papierowe, które okrutna wojna nam narzucała nieubłaganą konsekwencją ekonomiczną. Ofiary na froncie były tragicznie nieszczęśliwe, zaś my kobiety byłyśmy tragi-komicznemi ofiarami wojny w głębi kraju, ponieważ los zmuszał nas do ubierania się w obrzydliwe „ersatze" i gotowania mikstur niewiadomego pochodzenia.

Pamiętamy również ryciny pism humorystycznych, w których karykaturzysta obrazował złośliwie złe strony sukien papierowych: deszcz leje, a tualeta papierowa moknie, targa się, rozłazi i — odsłania wszystkie tajniki bielizny i nagości.

Te czasy minęły szczęśliwie, lecz idea papierowych materjałów pozostała i zrealizowała się pod postacią rewelacyjnej, istny przewrót wywołującej nowości. Materjały papierowe, narazie o połowę tańsze, aniżeli jedwabne i wełniane, posiadające wszystkie zalety jedwabiu i wełny, lecz zarazem bez usterek tych wyrobów wejdą wkrótce w użycie.

Kolebką nowych materjałów i nowej mody, przystosowanej do ich warunków, jest małe miasteczko w Niemczech, Reissheim. Wyroby te mają przechodzić najśmielsze oczekiwania: są trwałe, piękne, lekkie i spełniają zupełnie swoje zadanie. Kostjum z wełnianej materji, będzie miast 2 kg. ważył tylko — pół klg. Jedwab papierowy ma taką miękkość i połysk, że z pośród ośmiu ekspertów zaledwie trzech zdołało odróżnić wyrób z papieru od prawdziwego jedwabiu.

Udało się również chemikom tej fabryki usunąć główny brak materji papierowej, mianowicie odporność przeciw wodzie. Impregnowanie wyrobów specjalnemi chemikaljami polega na rodzaju garbowania i sprawia, że są zupełnie zdatne do prania.

Głównym celem fabrykacji materjałów papierowych jest perspektywa nowych, odrębnych kreacyj krawieckich, ponieważ dotychczasowa jednostajność materjałów i ich właściwość nie pozwalała na wyzyskanie pomysłów i koncepcyj w zastosowaniu do modeli. Stosownie do tej przewodniej myśli wynalazcy stworzyli prócz starych typów materji w celach pokazowych, specjalne nowe rodzaje materji papierowych. Te nowe wyroby mają podobno tę stronę dodatnią, że ze względu na zupełnie odrębny rodzaju prezentują się bardzo efektownie, opinają malowniczo postać i ukazują zupełnie nieznane dotychczas perspektywy wyzyskania pomysłów krawieckich.

W Paryżu odbył się w tej sprawie kongres krawców z Londynu, Paryża, Berlina i Wiednia, połączony z pokazem modeli, które, na przeciąg całych miesięcy układane w kufrach, nie wykazywały ani jednego zamięcia i wyjęte z walizy, po kilku minutach bez prasowania odzyskiwały zupełną świeżość i gładkość. Farbuje się te materje w ten sposób, że drukuje się wzory, te maluje ręcznie lub przy pomocy szablonów.

Na razie nie można jeszcze tych nowych wyrobów wprowadzić na rynki tekstylne, ponieważ z powodu taniości musiałyby wywołać istny popłoch na giełdach materjałów.

Materje papierowe mają tę jedną złą stronę, że są bardzo łatwo zapalne i wymagają ostrożności przy paleniu papierosów itp. Lecz i jedwabie łatwo się palą, a jednak kupujący nie zrażają się tą niemiłą perspektywą.

Chemicy pracują nad tem, aby i tę słabą stronę materjałów papierowych usunąć w jak najkrótszym czasie. Wynalazek materjałów papierowych otwiera dla przemysłu tekstylnego w Polsce nowe widoki i nowe różowe nadzieje. Wszak jedwabie te wyrabia się z papieru drzewnego, a Polska, jako kraj bogato zadrzewiony, ma poddostatkiem tego surowca.

Cieszmy się zatem nadzieją, że wkrótce ustroimy się w tanie, piękne, trwałe i eleganckie toalety — z papieru.

Różne wiadomości.

NADMIAR KRWI?.. Moskiewski „Gudok" zwraca uwagę na charakterystyczne zjawisko, dające się zaobserwować wszpitalach tamtejszych. Lekarze rosyjscy chętnie uciekają się obecnie do transfuzji krwi w każdym cięższym wypadku, nie bacząc wszakże na ten wzmożony popyt, zgłasza się o wiele więcej kandydatów, aniżeli chorych, których stan zdrowia tego zabiegu wymaga. „Gudok" znajduje wytłumaczenie w stosunkowo dużym zarobku na tem kupczeniu własną krwią, za centymetr bowiem sześcienny płaci się do 20 kop., czyli za każdą transfuzję od 80 do 150 rubli. Robotnicy, pozbawieni pracy, urzędnicy bez posady, studenci, początkujący lekarze i t. d. zgłaszają się tłumnie do szpitali i klinik w nadziei zdobycia w ten sposób środków na utrzymanie.

PŁYWAJĄCY CMENTARZ. Niemiecki korespondent „Daily Telegraph", opisując tajemniczą katastrofę hamburską, przypomina, że fosgen już raz był przyczyną straszliwego wypadku, starannie w swoim czasie trzymanego w tajemnicy. W 1924 roku przybył do Hamburga sowiecki okręt, celem zabrania do Petersburga większej ilości tego gazu, jeden ze zbiorników wszakże pękł w drodze i fala fosgenu rozeszła się po kabinach i pokładzie statku, uśmiercając całą załogę. Pływający ten cmentarz długo krążył po Bałtyku, aż do chwili, kiedy wysłany specjalny torpedowiec nie zatopił go pociskami armatniemi.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 3726/1927

B. b.

OGŁOSZENIE.

W myśl art. 30 Prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 Dz. U. R. P. Nr. 23. poz. 202.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa — podaje do wiadomości, że w dniach od 4—30 czerwca włącznie w godzinach urzędowych od 11-tej do 13-tej przedpołudniem będą wyłożone w Budownictwie miej. Oddział B. gmach Magistratu III. p. drzwi Nr. 21 do publicznego przeglądu uchwalone przez Radę m. w dniu 24 maja b. r. plany zabudowania.

1) Obszaru między ulicą na gruncie dawnej kolei obwodowej i Wilgą, ulicą Bulwarową i ul. Ks. Marka w dzielnicach Dębniki—Zakrzówek (M. Magtu 3726/27 B. b.).

2) Gruntu W. Leowej między ulicami Łagiewnicką, Czarną i drogą do stacji Bonarka Dz. XXII. (L. 375/28 B. b.).

3) Bloku między ulicami Sokolską, Warneńczyka, Rejtana i Legjonów w Podgórzu dz. XXII. (579/28 B. b.).

4) Ulic Łącznej i Zakątek w Łobzowie Dz. XVI. (L. 3587/27 B. b.).

Ewentualne zarzuty przeciw tym planom można wnosić pisemnie do Magistratu w dniach od 2-go do 16-go lipca br. włącznie przez Dziennik podawczy. 462

Kraków, dnia 29 maja 1928 r.

Prezydent miasta:
wz. **Sare** m. p.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.